

PRYMITYWNY ATAK KARTELU MEDIALNEGO III RP NA KAROLA NAWROCKIEGO

Wizja rozwoju Polski, dbanie o interesy państwa, obrona tożsamości narodowej, a także wysiłki na rzecz zakończenia wojny polsko-polskiej – to główne tematy poruszane przez dr. Karola Nawrockiego podczas jego ostatnich aktywności medialnych. Kandydata obywatelskiego nie odstępują przedstawiciele mediów sprzyjających koalicji 13 grudnia, których najambitniejsze pytania dotyczą... Jarosława Kaczyńskiego lub urlopu prezesa IPN w czasie kampanii. Należy podkreślić, że „GPC” od kilku dni próbuje uzyskać od warszawskiego ratusza informacje na temat planu ws. pogodzenia obowiązków służbowych Rafała Trzaskowskiego z prowadzeniem kampanii, jednak mimo wielu prób urząd kierowany przez wiceszefa PO milczy.

**Nawrocki
o CPK:
Potrzebujemy
upartych
wizjonerów**

s.5

Czwartek
fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

POLSKA
**Tusk rozpoczął niszczenie
Lasów Państwowych**

Przed wyborami politycy koalicji 13 grudnia obiecywali odpolitycznienie Lasów Państwowych. Tymczasem wczoraj dyrektor generalny Lasów Państwowych Witold Koss zaprezentował sposób realizacji programu politycznego Donalda Tuska, wyłączenia z gospodarki leśnej 20 proc. lasów w naszym kraju. **s.4**

9 772083 711043
ISSN 2083-7119
4 8 >

POLSKA
**Nielegalna PK chce na siłę
wsadzić Romanowskiego za kraty**

Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa zdecyduje dziś o aresztowaniu posła Romanowskiego. Zaledwie tydzień wcześniej sąd orzekł, że zatrzymanie posła było nielegalne. Bodnarowcy nie wycofali jednak wniosku o areszt. – W tej sprawie absurd goni absurd – mówią rozmówcy „Codziennej”. **s.3**

POLSKA
**Wojciech Olejniczak
zatrzymany przez CBA**

Ma usłyszeć zarzuty w katowickiej prokuraturze. Oprócz niego zatrzymano też kilka innych osób. Jak wynika z nieoficjalnych informacji, jutrzejsza RN PZU ma w planach odwołać Olejniczaka z zarządu spółki – podał dziennikarz śledczy „Gazety Polskiej” Piotr Nisztor. **s.3**

GOSPODARKA
**O połowę mniej
pieniędzy na CPK**

Premier podjął decyzję o przekazaniu 3,5 mld zł na projekt Centralnego Portu Komunikacyjnego, m.in. na prace projektowe terminalu lotniska i dworca kolejowego. To jednak mniej niż połowa środków, które powinna otrzymać spółka CPK w tym roku zgodnie z obowiązującym planem finansowym inwestycji. **s.8**



Kazimierz Kelles-Krauz
(1872–1905) polski filozof, socjolog, publicysta, poeta i pedagog, działacz i teoretyk PPS

\\ Polityka jest niemal zawsze kwestią drobnych zdobyczy,
które osiąga się dzięki ciężkiej pracy i szczegółowej wiedzy. \\

2

CZWARTEK 28 LISTOPADA 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d



POGODA

Czwartek	28.11	Zamurzenie i opady deszczu
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	
07:16	15:31	

Gdańsk	Lublin
8°C	6°C
7°C	4°C
Katowice	Kraków
7°C	8°C
3°C	4°C
Łódź	Poznań
8°C	8°C
4°C	6°C
Warszawa	Wrocław
8°C	9°C
5°C	5°C

Piątek	29.11	Zachmurzenie. Opady deszczu na południu Polski
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	
07:17	15:30	

Gdańsk	Lublin
8°C	5°C
1°C	4°C
Katowice	Kraków
5°C	4°C
1°C	2°C
Łódź	Poznań
5°C	7°C
2°C	0°C
Warszawa	Wrocław
6°C	6°C
2°C	3°C

KONRAD WYSOCKI

Dwadzieścia i starczy

Do Polski dotarły dwie kolejne wyrzutnie rakietowe M142 HIMARS. Tym samym w pełni zrealizowano kontrakt podpisany w 2019 r. i związany z pozyskaniem 20 wyrzutni na potrzeby wojska. Rok temu mieliśmy nadzieję, że armia w kolejnych latach zyska 25 razy więcej tego uzbrojenia. Poprzedni szef MON Mariusz Błaszczak podpisał umowę ramową na dostawę aż 486 wyrzutni i tysięcy pocisków. Zgodę na transakcję wydały władze USA. Zmienił się rząd, minęły kolejne miesiące i co? Nic. W tej sprawie panuje cisza niczym na opuszczonym poligonie. Były szef MON alarmuje, że obecne kierownictwo resortu blokuje kontrakt na kolejne wyrzutnie. HIMARS-y to potężny artyleryjski oręż, a o zasadności ich posiadania nie trzeba nikogo przekonywać. Tymczasem Polska stoi w miejscu i traci szanse na pozyskanie kolejnych partii najnowocześniejszego uzbrojenia w swojej klasie.

Rafał Zawistowski



PIOTR NISZTOR

Bojko i sołncewska mafia

12 września na polską listę sankcji została wpisana firma pożyczkowa Bastorehill Investments. Powodem były rosyjskie powiązania właściciela – łotewskiego koncernu finansowego 4Finance. Logiczne byłoby więc objęcie sankcjami tego podmiotu. Mimo upływu ponad dwóch miesięcy tak się nie stało. Sprawa jest bardzo istotna z punktu widzenia bezpieczeństwa, bo podmiot związany z rosyjskim oligarchą Olegiem Bojko (po rosyjskiej inwazji na Ukrainę oficjalnie wycofał się ze struktury właścicielskiej 4Finance) przez lata poprzez firmę pożyczkową Vivus pozyskiwał dane Polaków zaciągających tam chwilówki, jednocześnie wydając miliony na reklamy i marketing. Działalność 4Finance w Polsce od lat bada kontrwywiad, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Wiele jednak wskazuje na to, że są siły, które dbają, aby kwestie pojawiających się tam związków z sołncewską mafią i rosyjskimi służbami nigdy nie ujrzały światła dziennego, a powinny, bo to jeden z przykładów rosyjskich wpływów nad Wisłą.

Piotr
GociekNoblistka
w dialogu

„Kultura jest aktem nieposłuszeństwa przeciwko uporowi autorytetów” – ogłosiła noblistka Olga Tokarczuk, odbierając na UMCS tytuł doktora honoris causa. Może wydaje jej się, że mówi coś nowego, ale papugowała tylko to, co twierdziły działaczki feministyczne w latach 60. i 70. Takie czasy. Nawet nobliści są z second handu. Założmy jednak, że aktywistka (tak ją definiuje angielska Wikipedia: „writer, activist”) ma cię racji. I dodajmy, że sama Tokarczuk jest dla wielu autorytetem. Tak się składa, że podczas jej wizyty w Lublinie pod uniwersytetem protestowali ci, którzy uznali Tokarczuk za niegodną wyróżnienia przez władze uczelni. Czy noblistka przyznała, że demonstracja to „akt nieposłuszeństwa przeciwko uporowi autorytetów”? Niestety nie. Ominięła ją bocznym wejściem. Potem chwaliła się, że jej twórczość to jeden z głosów w „niekończącym się dialogu”, jaki stanowi kultura, która daje nam szansę na „nieustanną rozmowę z ludźmi i ideami, które odeszły w przeszłość”. Zatem wiadomo już, kiedy będzie można dyskutować z Tokarczuk: dopiero gdy odejdzie w przeszłość. Jak to dobrze, że wszystko nam wyjaśniła: prawdziwy dialog jest wtedy, kiedy druga strona już nie może odpowiedzieć.

Jacek
LiziniewiczWepchnąć
Polaków
w biedę

Minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska poinformowała ostatnio, że gdy wejdzie w życie ETS2, to cena metra sześciennego gazu wzrośnie o 40 gr, a za litr benzyny zapłacimy więcej o 50 gr. Wprawdzie mówiła, że będzie coś tam mitygować systemem krajowym, ale nie oszukujmy się: jedyni ludzie, którym rząd Donalda Tuska obniżył podatki, to właściciele branży beauty. Jeśli nie macie salonu piękności i makijażystki w otoczeniu premiera, to z pewnością zapłacicie więcej. Łatwo policzyć. Średnie zużycie gazu w domku wynosi około 2 tys. m sześć. rocznie, plus 15 tys. km średniej klasy samochodem benzynowym, czyli w sumie jakieś 1740 zł rocznie. Tę kasę zabiorą Wam, Czytelnicy, by ratować planetę. Tak jest skonstruowana cała ta polityka. Macie nie posiadać oszczędności. Te bowiem skłaniają do konsumpcji, a wy musicie się ograniczać. Bieda jest dobra dla planety. Oczywiście zrobią to tak, że na papierze wszyscy będą się bogacić. Bo to, że Wy odmówicie sobie wakacji, będziecie spać w czapkach i skarpetach, a mięso zaczniecie jeść jedynie w święta, nie oznacza, że ktoś się nie wzbogaci. Najbogatsi zakupią sobie 200-metrowe mieszkanie i będą opowiadać, że ratują planetę, nie nosząc drogich futer. Od każdego wedle możliwości.



BANTUSTAN TUSKA

POLITYKA \ „Bantustan Tuska. Demokracja walcząca znów poniosła klęskę. Prokuratorem krajowym jest Dariusz Barski” – napisał w social mediach Mateusz Morawiecki, komentując informację mówiącą, że SN odmówił podjęcia uchwały ws. legalności wyboru Dariusza Korneluka na prokuratora krajowego.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 28 LISTOPADA 2024

3

DZIŚ SĄD ZDECYDUJE O ARESZCIE DLA POSŁA

Nielegalna PK chce na siłę wsadzić Romanowskiego za kraty

Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa zdecyduje dziś o aresztowaniu posła Romanowskiego. Zaledwie tydzień wcześniej sąd orzekł, że zatrzymanie posła było nielegalne. Bodnarowcy nie wycofali jednak wniosku o areszt. – W tej sprawie absurd goni absurd. Nie dość, że wniosek o areszt dotyczy tylko Romanowskiego i został złożony w nieznanym w kodeksach trybie, to okazało się, że w tej sprawie PK zatrudnia zewnętrznych prawników jako biegłych, co potwierdził sam Korneluk – mówią rozmówcy „Codziennej”.

Jarosław Molga

Dzisiejsze posiedzenie sądu jest wynikiem działań nielegalnej Prokuratury Krajowej sprzed ponad miesiąca. Wtedy postawiono Romanowskiemu zarzut przywłaszczenia mienia. Ten nowy zarzut wynikał z tego, że wcześniej wszystkie zarzuty, jakie postawiono posłowi, nie mogły być wykorzystane, ponieważ chronił go immunitet Parlamentarnego Zgromadzenia Rady Europy. – Prokuratura dokleiła sobie dodatkowy zarzut usiłowania przywłaszczenia jakiegoś mienia na kwotę około 30 mln zł. Nagle okazuje się, że prokuratura dokleja pewne zachowanie do zarzutów i twierdzi, że to są te same zarzuty. To nie są te same zarzuty. Jeżeli mówimy o klasyfikacji prawnej, w świetle tego, co prokuratura prezentuje w oficjalnych stanowiskach, za co ma grozić kara do 25 lat pozbawienia wolności, to zwracam uwagę na to, że o zarzucie przywłaszczenia jakiegokolwiek mienia nie było w ogóle mowy na wcześniejszym etapie – mówił mec. Bartosz Lewandowski, obrońca Romanowskiego. W rozmowie z „Codzienną” określił decyzję nielegalnej prokuratury o skierowaniu wniosku o aresztowanie Romanowskiego jako nieporozumienie i całkowicie pozbawione logiki. – To, co we



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

wniosku o areszt przedstawia prokuratura, wykracza poza to, na co zgodziły się polski Sejm i Rada Europy, uchylając immunitet posłowi. Po drugie uchylenie immunitetu w Polsce jest nieważne, ponieważ Korneluk nie jest prokuratorem krajowym – mówi nam Lewandowski. Dodaje, że bodnarowcy z jednej strony mówią o zorganizowanej grupie przestępczej, ale z drugiej w tej sprawie wniosek o areszt dotyczy tylko Romanowskiego. Wreszcie po ostatnim orzeczeniu sądu jest jasne, że działania nie-

legalnej PK wobec posła są nielegalne.

Posiedzenie aresztowe odbywa się zaledwie tydzień po tym, jak Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa orzekł, że zatrzymanie i przeszukanie posła Romanowskiego było nielegalne, ponieważ chronił go immunitet. Przypomnijmy, że bodnarowcy próbowali różnych dróg udowodnienia, że immunitet nie jest ważny, i kierowali wnioski o areszt dwukrotnie. Dwukrotnie sądy je odrzucały, orzekając, że ze względu na ochronę immunitetem posła aresztować nie

można. Dopiero po uchyleniu immunitetu przez Parlamentarne Zgromadzenie Rady Europy bodnarowcy postawili posłowi nowy zarzut (wspomniany powyżej) i na tej podstawie po raz kolejny wnioskowali o areszt. Jednocześnie jednak nie doszło już do ponownego zatrzymania Romanowskiego ani do wydania zakazu opuszczania przez niego kraju. Zdaniem prawników z wieloletnim doświadczeniem sprawa jest kuriozalna z kilku powodów. Sytuacji, jaka jest w przypadku Romanowskiego, nie przewidziały kodeksy. Jest

bowiem wniosek o areszt, ale nie ma zatrzymania. Sąd nie miał więc terminu obligującego go do rozpatrzenia sprawy (po zatrzymaniu na wniosek prokuratury byłyby to 24 godziny). Łamane jest też orzecznictwo dotyczące aresztu. Jak wyjaśnia nam mecenas Adam Gomoła, areszt argumentowany jest groźbą mataczenia. Taki jest możliwy na wstępnym etapie postępowania. Tu postępowanie trwa od lutego, a jest to już kolejna wolta prokuratora, który zmienia zarzuty na podstawie wciąż tych samych materiałów. Praktycznie jedyną osobą, którą Romanowski mógłby zmataczyć, jest Tomasz Mraz, klient Romana Gieretycha.

– To nie koniec absurdów. Okazuje się, że prokuratura powołała „światowej sławy biegłego z zakresu prawa międzynarodowego”, aby ustalić, czy posłowi Romanowskiemu przysługuje immunitet! Biegłego powołuje się, gdy potrzeba wiadomości specjalnych, np. z balistyki. A tu chodzi o postępowanie karne. Naprawdę nikt w prokuraturze nie ma wiedzy na ten temat? Nawet w Biurze Współpracy Międzynarodowej? Ciekawy jestem kosztu tej opinii. Ale skoro tak, to może warto powołać jeszcze biegłego światowej sławy, który oceni, czy są podstawy do oskarżania kogokolwiek w tej sprawie? – mówi Gomoła.

Wojciech Olejniczak zatrzymany przez CBA

KŁOPOTY B. LIDERA SLD \ Wojciech Olejniczak został zatrzymany przez CBA – tę nieoficjalną informację podał dziennikarz śledczy „Gazety Polskiej” Piotr Nisztor.

Olejniczak to znana postać lewej strony sceny politycznej. Obecnie jest związany z państwowym gigantem PZU, karierę tam zaczął, gdy do władzy wrócił Donald Tusk. W latach 2001–2009 był posłem na Sejm RP. Pełnił funkcję wicemarszał-

ka Sejmu, a w latach 2003–2005 był ministrem rolnictwa i rozwoju wsi. W latach 2005–2008 był liderem SLD. Zasiadał też w ławach poselskich w europarlamencie. Po tym, jak nie uzyskał reelekcji do europarlamentu, był doradcą prezesa NBP Mar-

ka Belki, byłego lewicowego premiera. Później związał się z sektorem bankowym i fundacją Aleksandra Kwaśniewskiego. W 2024 r. wszedł w skład rad nadzorczych PZU i VRG.

Informację o zatrzymaniu Olejniczaka podała Piotr

Nisztor. Zaznaczył, że to informacja nieoficjalna. – Ma usłyszeć zarzuty w katowickiej prokuraturze. Oprócz niego zatrzymano też kilka innych osób. Jak wynika z nieoficjalnych informacji, jutrzejsza RN PZU ma w planach odwołać Olejni-

czaka z zarządu spółki – dodał Nisztor.

Rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński potwierdził zatrzymanie sześciu osób w Warszawie, Radomiu i Zgierzu. – Na tym etapie są to jedyne informacje, które mogą Państwu przekazać – dodał.

.....
mk (Niezależna.pl)

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

SPOŁECZEŃSTWO

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

OBRONA NARODOWA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



CYTAT \ Czekam oczywiście tutaj w Sejmie na ustawy, które mamy zapowiedziane, a które nie przyszły do tej pory. To ustawy dot. praworządności, ustawa o rozdziale funkcji ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego. Sporo jest jeszcze tych rzeczy, które będą wpływać – stwierdził Szymon Hołownia na briefingu prasowym w Sejmie.

POLITYKA \ Będzie referendum w sprawie lasów?

Tusk rozpoczął niszczenie Lasów Państwowych

Przed wyborami politycy koalicji 13 grudnia obiecywali odpolitycznienie Lasów Państwowych. Tymczasem wczoraj dyrektor generalny Lasów Państwowych Witold Koss zaprezentował sposób realizacji programu politycznego Donalda Tuska, wyłączenia z gospodarki leśnej 20 proc. lasów w naszym kraju. Gospodarka leśna miałaby być wstrzymana na powierzchni 1,2 mln ha. Grozi to olbrzymimi problemami gospodarczymi włącznie z upadkiem branży leśno-drzewnej zatrudniającej ok. 400 tys. osób. Opozycja zapowiada inicjatywę referendalną.

Jacek Liziniewicz

Wczoraj odbył się pierwszy dzień drugiej narady o lasach, którą organizowało Ministerstwo Klimatu i Środowiska. W ramach tej narady mają zostać wypracowane działania doprowadzające do realizacji programu politycznego koalicji 13 grudnia, która już przed wyborami obiecywała wyłączenie 20 proc. lasów w Polsce z użytkowania. Wczoraj dyrektor generalny Lasów Państwowych Witold Koss zaprezentował swoją wizję realizacji postulatów Donalda Tuska. Wynika z niej, że całkowicie z gospodarki leśnej ma być wyłączone 7,9 proc. lasów. Na tych obszarach miałyby nie być wycięte żadne drzewo. Częściowe ograniczenia gospodarki – sprowadzające się do wycinania pojedynczych drzew – miałyby objąć 9,1 proc. W sumie więc mówimy o 1211 tys. ha, które objęte miałyby być reformą. Według analiz ma to zmniejszyć podaż drewna na rynku o 3 mln m sześć., czyli o 7 proc.

– Drodzy państwo, wchodzimy z 17 proc. na II edycję narady o lasach, ale do wspomnianego nam 20 proc. przez pana ministra brakuje nam



fot. Pixabay/d

3 proc. Myślę, że te 3 proc. zostawilibyśmy sobie na inicjatywy oddolne, inicjatywy ministerstwa, w czym jako leśnicy będziemy pomagać. Myślę, że to byłaby dobra cyfra, te 3 proc. na utworzenie parków narodowych – mówił wczoraj Witold Koss. Sami leśnicy więc przygotowali – za polityków i aktywistów – strategię samolikwidacji. Ile będzie to kosztować? Tego wczoraj nie podano. W Lasach Państwowych jeszcze za czasów rządów dyrektora Andrzeja Koniecznego przygotowano jednak scenariusz,

w którym badano zmniejszenie pozyskania drewna o 10 proc. i spadek przychodów o 8 proc. Według wyliczeń z 2020 r. taki scenariusz równałby się zwolnieniem ponad 6 tys. ludzi, spadkiem dochodów Lasów Państwowych o 1,26 mld zł i spadkiem wartości dodanej brutto o 3,2 mld zł. To z kolei przełożyłoby się również na całą gospodarkę. 1,38 mld zł miałyby stracić w sumie wszystkie gospodarstwa domowe. A wartość dodana brutto spadłaby o 3,67 mld zł. Ekspert z grupy Deloitte szacowali

również spadek zatrudnienia o 7 tys.

Wczorajsze zapowiedzi Dyrekcji Generalnej już wzbudziły obawy biznesu, który przez lata domagał się... zwiększenia cięć. Jednocześnie – co wynikało z wczorajszej debaty – wśród polityków dojrzeła pogląd, że polskie lasy mają być podzielone. Koncepcja segmentacji zakłada, że nie każdy las będzie realizował te same funkcje. Tak więc powstaną odrębne kategorie lasów gospodarczych, lasów społecznych, starodrzewów i la-

sów górskich. Do tej pory w Polsce obowiązywała zasada powszechnego dostępu do lasów i w zasadzie poza parkami narodowymi po lasach można się swobodnie poruszać. Nie wiadomo, czy wprowadzanie podziałów zakłada zachowanie tej zasady.

Wczoraj powstała inicjatywa społeczna mająca na celu bronić polskich lasów i polskiej ziemi. Wszystko będzie przeprowadzało Stowarzyszenie na rzecz Zrównoważonego Rozwoju Polski im. prof. Jana Szyszk, które chce doprowadzić do referendum.

– Naszą intencją jest ochrona Lasów Państwowych, aby nie spotkało tej instytucji to samo, co obserwowaliśmy w przypadku PGR-ów – mówił wczoraj Roman Niżnikowski, szef Stowarzyszenia na rzecz Zrównoważonego Rozwoju. Chcą oni, aby społeczeństwo odpowiedziało na pytanie: czy jesteś za utrzymaniem dotychczasowych zasad prowadzenia gospodarki leśnej przez Państwowe Gospodarstwo Leśne „Lasy Państwowe” określonych w ustawie o lasach z dnia 28 września 1991 roku oraz ustawie z dnia 6 lipca 2001 o zachowaniu narodowego charakteru strategicznych zasobów naturalnych kraju? Ideę poparła wdowa po śp. prof. Janie Szyszce. – Gdy znowu stajemy w sytuacji zagrożenia dla polskich lasów, chcemy zwrócić się do społeczeństwa – mówiła wczoraj Krystyna Szyszko.

Rząd Tuska po wyborach zacznie drenować portfele

BUDŻET \ Zamrożenie nominalnej wartości świadczeń 800+ oraz Aktywny Rodzic, likwidacja obniżonej stawki VAT na żywność, wycofanie wsparcia państwa dotyczącego cen energii oraz systematyczny wzrost akcyzy – to tylko część elementów zawartych w planie Tuska. Plan wychodzenia z tzw. procedury nadmiernego deficytu zaakceptowała już Komisja Europejska. – W przeciwieństwie do wielkich projektów, które w przeszłości miały na celu rozwój i odbudowę kraju czy Europy – jak plan Marshalla czy plan czteroletni Eugeniusza Kwiatkowskiego – plan Tuska to niszczenie fundamentów polskiego państwa – ocenił Mateusz Morawiecki.

Szczegóły planu Tuska poznaliśmy już we wtorek. Komisja Europejska pochwaliła się tym, że właśnie zaakceptowała polską ścieżkę wychodzenia z nadmiernego deficytu. Przypomnijmy, że rząd Donalda Tuska wywindował deficyt do najwyższych w historii poziomów. Tegoroczny deficyt ma wynieść 240 mld zł. A w przyszłorocznym budżecie zaplanowano nawet 290 mld zł. To wzbudziło niepokój Komisji Europejskiej. Najprawdopodobniej po przyszłorocznych

wyborach prezydenckich czeka nas zaciskanie pasa. Jak ujawnił Adrian Biernacki, wieloletni rzecznik stałego przedstawicielstwa RP przy UE, czeka nas wprowadzenie bolesnych mechanizmów. Wymienia m.in. „zamrożenie nominalnej wartości świadczeń na Rodzina 800 Plus oraz Aktywny Rodzic, likwidację obniżonej stawki VAT na żywność, wycofanie wsparcia państwa dot. cen energii oraz systematyczny wzrost akcyzy”. Plan rządu zakłada wzrost

długu publicznego (w relacji do PKB) do 61,2 proc. w 2028 r. oraz wzrost inflacji do 5,0 proc. w 2025 r.

– Drastyczne oszczędności mają zostać dokonane kosztem zwykłych obywateli, którzy zostaną pozostawieni bez wsparcia w obliczu trudnych czasów. Ograniczenie finansowania programu 800+ uderzy w rodziny z dziećmi. Podwyższenie VAT na artykuły spożywcze sprawi, że podstawowe produkty staną się jeszcze droższe. Zamrożenie finansowania progra-

mów wsparcia dla seniorów odbierze bezpieczeństwo milionom starszych Polaków – stwierdził wczoraj Mateusz Morawiecki. Zdaniem byłego premiera o tym będą najbliższe wybory, a plan Tuska nie tylko zatrzyma Polskę w rozwoju, ale cofnie nas o dekadę. – Nie możemy do tego dopuścić. Polacy zasługują na lepsze jutro – na silne państwo, które ich wspiera, a nie zostawia samym sobie. Stańmy razem w obronie naszych praw i przyszłości! – stwierdził były premier.

Nic dziwnego, że informacje komentują politycy starający się o urząd prezydenta. Ręki do tych oszczędności ma nie przyłożyć Sławomir Mentzen. „Rząd Tuska zobowiązał się UE do podniesienia VAT na żywność. Oczywiście dopiero po wyborach prezydenckich. Dlatego przypomnam: nie podpiszę żadnej ustawy podnoszącej lub komplikującej podatki. Podatki powinny być niskie i proste!” – napisał polityk.

.....
Jacek Liziniewicz



TRUMP ZGŁOSZONY DO POKOJOWEGO NOBLA

UKRAINA \ Prezydent elekt USA został zgłoszony przez deputowanego Rady Najwyższej Ukrainy Ołeksandra Mereżkę do Nagrody Nobla w dziedzinie pokoju. „W moim przekonaniu Trump wniósł znaczący wkład w pokój na świecie i w przyszłości może wnieść jeszcze więcej” – argumentuje poseł w liście do Komitetu Noblowskiego.

6

CZWARTEK 28 LISTOPADA 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl**OBRONNOŚĆ** \ Niskie zarobki oraz powolny system rekrutacji zniechęcają do służby zawodowej

Czeska armia z problemami

Siły zbrojne naszych południowych sąsiadów, w których obecnie służy ok. 24 tys. wojskowych, mierzą się z potężnymi brakami kadrowymi i odpływem żołnierzy, dochodzącym do poziomu 1400 osób rocznie. Przyczyną jest powolny system rekrutacji i zarobki wojskowych rozpoczynających karierę, które są poniżej średniej krajowej. – Problem ten ma wymiar naprawdę strategiczny – ostrzega gen. Karel Řehka, szef Sztabu Generalnego Armii Republiki Czeskiej.



Według wyliczeń szefa sztabu generalnego czeskie wojsko potrzebuje 37,5 tys. żołnierzy zawodowych. Obecnie służy ich zaledwie 24 tys. | fot. Wikipedia/d

Paweł Kryszczak

Czeska armia potrzebuje więcej ludzi – nie ma wątpliwości gen. Karel Řehka. Według wyliczeń szefa sztabu generalnego czeskie wojsko potrzebuje 37,5 tys. żołnierzy zawodowych. Obec-

nie służy ich zaledwie 24 tys. Problem dotyczy również czynnej rezerwy, w której nie ma wystarczającej liczby żołnierzy zawodowych. – Ten problem ma już wymiar naprawdę strategiczny – ostrzega dowódca.

Jednym z głównych problemów uniemożliwiają-

cych rozbudowę Czeskich Sił Zbrojnych jest system rekrutacji, który ma być „rozpaczyliwie powolny i zniechęcający”. Nowe osoby, wstępujące w szeregi czeskiego wojska, ledwo pokrywają odpływ żołnierzy z armii. – Co roku do służby zgłasza się ok. 7 tys. kandydatów, ale armia

przyjmuje tylko niewielką część z nich – wyjaśnia gen. Karel Řehka.

Zdaniem wojskowego cała sytuacja zmierza do punktu, w którym czeska armia będzie miała nowy sprzęt, ale nie będzie miał kto go obsługiwać. – Podczas gdy wcześniej armię opuszczało

średnio od 800 do 1000 żołnierzy rocznie, teraz jest to ok. 1400. To największy w ciągu ostatnich dziesięciu lat – powiedziała z kolei Magdalena Dvořáková, rzeczniczka Sztabu Generalnego Armii Republiki Czeskiej.

Jednym z powodów braku chętnych do służby w wojsku jest też niewielka atrakcyjność ekonomiczna. – Przeciętna pensja żołnierza zawodowego jest znacznie niższa, niż powinna – wskazał w rozmowie z radiem ČRo Radiožurnál były szef sztabu generalnego Jiří Šedivý. Eksperti przy tym odrzucają powrót na ścieżkę obowiązkowej służby wojskowej, która została zniesiona w Czechach w 2005 r.

Z kolei szefowa resortu obrony Czech Jana Černochová stwierdziła, że zaplanowane na następny rok w budżecie 2 proc. PKB na obronność to absolutne minimum i aby sprostać potrzebom Czeskich Sił Zbrojnych, należałoby zwiększyć wydatki nawet do 3 proc. PKB. Fundusze te są niezbędne m.in. do dokończenia modernizacji 4 Brygady Szybkiego Reagowania oraz 7 Brygady Zmechanizowanej.

Kijów liczy na wsparcie Korei Południowej

DYPLOMACJA \ Szef resortu obrony Ukrainy Rustem Umerow wraz z delegacją przybył wczoraj do Seulu, stolicy Korei Południowej. Według ukraińskich mediów minister prowadzi negocjacje w sprawie udzielenia Kijowowi pomocy wojskowej.

Delegacja ukraińska spotkała się z dyrektorem ds. bezpieczeństwa narodowego Korei Południowej Shin Won-sikiem. Strony wymieniły opinie na temat wojny na Ukrainie. Doszło też do spotkania z prezydentem Yoon Suk-yeolem, podczas którego rozmawiano na temat udzielenia Ukrainie pomocy wojskowej. Ta sama kwestia została też poruszona podczas spotkania z szefem resortu obrony Kim Yong-hyunem. Umerow miał przekazać m.in. informacje wywiadowcze na temat rozmieszczenia wojsk północnokoreańskich w Rosji.

Media przypominają, że do wizyty doszło miesiąc po

zgłoszeniu przez prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego w trakcie rozmowy telefonicznej z przywódcą Korei Południowej chęci wysłania delegacji do Seulu. Wcześniej komunistyczna Korea Północna przerzuciła wojska do Rosji, aby brały udział w wojnie z Ukrainą.

Według mediów w zamian za przysłane oddziały wojskowe Moskwa przekazała Pjongjangowi milion baryłek ropy, pewne rodzaje broni i prawdopodobnie zaawansowane technologie wojskowe. Z kolei od dłuższego czasu reżim Kim Dzong Una dostarcza Moskwie amunicję i rakiety. Jak ocenili komen-

tatorzy w ukraińskiej telewizji Kanał 24, ponad połowa z obecnie wykorzystywanych przez Rosję pocisków artyleryjskich i jedna trzecia rakiet pochodzi z Korei Północnej.

Ukazujący się w Hongkongu dziennik „South China Morning Post”, powołując się na źródła południowokoreańskie, napisał, że Umerow przybył do Korei Południowej z „listą życzeń”, na której znalazły się m.in. rakiety przeciwlotnicze i systemy artyleryjskie. Wcześniej Seul deklarował, że może rozważyć przekazanie Ukrainie broni ofensywnej w odpowiedzi na wysłanie

wojsk północnokoreańskich do Rosji.

Warto zauważyć, że Korea Południowa, która znajduje się w dziesiątce największych eksporterów broni na świecie, dotychczas nie dostarczała Ukrainie w sposób bezpośredni śmiertelności broni. Przekazywała jedynie wyposażenie, pomoc humanitarną i finansową mającą na celu m.in. odbudowę zniszczonej przez Rosję infrastruktury. Jednak w ostatnim czasie Seul oświadczył, że jeśli Rosja dostarczy Korei Północnej precyzyjną broń rakietową lub technologie wojskowe zwiększające jej zdolności w dziedzinie prze-

noszenia głowic atomowych, to Korea Południowa znieśli ograniczenia dotyczące pomocy Ukrainie w zakresie dostaw broni.

Korea Północna zdecydowała się wysłać ok. 12 tys. żołnierzy, aby pomóc Rosji w wojnie z Ukrainą. Rząd Korei Południowej potępił takie działania i uznał je za poważne zagrożenie dla społeczności międzynarodowej. Seul wezwał do natychmiastowego wycofania oddziałów północnokoreańskich z Rosji. A jeśli ich współpraca wojskowa będzie kontynuowana, „nie będzie stał z boku”, a odpowiedź będzie uzależniona od rozwoju sytuacji. Przewidywane scenariusze obejmowałyby m.in. wsparcie Ukrainy dostawami broni defensywnej lub (w razie dalszej eskalacji) ofensywnej.

.....
(as)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9 GOSPODARKA

10 SPOŁECZEŃSTWO

11 KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14 OBRONA NARODOWA

15 PROGRAM TV

16 SPORT



PUTIN JEDZIE DO MIŃSKA

BIAŁORUŚ \ 6 grudnia w Mińsku odbędzie się posiedzenie Rady Najwyższej Państwa Związkowego (ZBiR) z udziałem Władimira Putina, poświęcone kwestiom bezpieczeństwa m.in. w kontekście nowelizacji rosyjskiej doktryny nuklearnej.



REKORDOWE OPADY

KOREA PŁD. \ Ponad 16 cm śniegu spadło wczoraj w Seulu. Tak obfitych opadów w listopadzie nie było tam od czasu rozpoczęcia obserwacji w 1907 r. Trudna pogoda spowodowała odwołanie wielu lotów i paraliż komunikacyjny.

BLISKI WSCHÓD \ W negocjacjach pomogły USA i Francja

Izrael i Liban ogłosiły zawieszenie broni

Władze Izraela i Libanu zgodziły się na zawieszenie broni. Pomogły je wyegocjować USA i Francja. Izrael zgodził się, że stopniowo w ciągu następnych 60 dni wycofa swoje wojska z terytorium Libanu.

Wiktor Młynarz

Od dnia ataku Hamasu na Izrael wspierany przez Iran Hezbollah ostrzeliwuje północ tego kraju rakietami. Ataki i odpowiedź Izraela sprawiły, że tysiące mieszkańców strefy przygranicznej musiały opuścić swoje domy. Na początku października izraelskie wojska weszły na terytorium Libanu, by zniszczyć służącą do ostrzałów infrastrukturę i odepchnąć terrorystów od granicy.

We wtorek prezydent USA Joe Biden poinformował, że rozmawiał zarówno z premierem Izraela Benjaminem Netanjahu, jak i z szefem tymczasowego rządu Libanu Nadżibem Mikatim. Obie strony zgodziły się na zawieszenie broni, które zaczęło obowiązywać wczoraj o 4 rano czasu lokalnego. „Zostało zaprojektowane jako permanentne zakończenie walk. Temu, co zostało z Hezbollahu i innych organizacji terrorystycznych, nie pozwoli się już na zagrożenie bezpieczeństwu Izraela” – wskazano.

W ramach porozumienia izraelskie wojska stopniowo wycofują się z Libanu.



Premier Izraela Benjamin Netanjahu ostrzegł, że Izrael odpowie z dużą siłą, jeśli Hezbollah naruszy warunki rozejmu
| fot. Adnan Abidi/Reuters/Forum

Potrwa to do 60 dni. Na ich miejsce wejdzie libańska armia, która w tym konflikcie zachowywała neutralność. Żołnierze będą pilnowali, by Hezbollah nie wykorzystał ponownie terenów przygranicznych do ataków na północny Izrael.

Libański minister spraw zagranicznych Abdallah Bou

Habib poinformował, że do strefy przygranicznej trafi ok. 5 tys. żołnierzy. Niewykluczone też, że pomogą im siły pokojowe ONZ w Libanie (UNIFIL).

Libańskie siły zbrojne poprosiły mieszkańców terenów przygranicznych, by na razie nie wracali do swoich domów. Agencja Reute-

ra informuje jednak, że wielu z nich już jest w drodze. Jeden z uchodźców powiedział dziennikarzom, że dla wielu z nich koszt wynajęcia mieszkania jest ogromnym obciążeniem i chcą uniknąć płacenia czynszu za kolejny miesiąc.

Na kilka godzin przed zawieszeniem broni Izrael do-

konał ostatnich nalotów na Hezbollah. Siły Obronne Izraela poinformowały, że ich celem były „komponenty zarządzania finansowego Hezbollahu”, w tym biuro wymiany walut.

Mikati wydał oświadczenie, w którym wyraził radość z zawarcia tego porozumienia. Hezbollah na razie tego nie komentuje, ale odgrza się, że wyjdzie z tego konfliktu „mocniejszy”. Reuters informuje, że Iran, wspierany przez ten kraj ruch Huti oraz Hamas twierdzą, że ich również cieszy koniec konfliktu w Libanie.

Premier Netanjahu ostrzegł, że Izrael odpowie z dużą siłą, jeśli Hezbollah naruszy warunki rozejmu. Dodał, że zawieszenie broni pozwoli jego państwu na skupienie się na zagrożeniach ze strony Iranu, a także na odizolowanie Hamasu. Dodał, że Hezbollah, który jest jego sojusznikiem, jest teraz znacząco słabszy, niż był na początku tej wojny.

– Cofnęliśmy go o dekady, wyeliminowaliśmy jego głównych przywódców, zniszczyliśmy większość jego rakiet i pocisków. Zneutralizowaliśmy tysiące bojowników i zmiażdżyliśmy budowaną latami terrorystyczną infrastrukturę przy granicy – podkreślił izraelski premier.

Teraz USA i Francja będą chciały wyegocjować zawieszenie broni także w Gazie. To będzie jednak dużo trudniejsze zadanie. Negocjacje w tej sprawie trwają od dawna, ale są regularnie zrywane, a Izrael twierdzi, że Hamas tylko udaje, że chce porozumienia. Terrorysty nie chcą też zwolnić zakładników, co jest podstawowym warunkiem Izraela.

Trump grozi zaporowymi cłami

USA \ Prezydent elekt Donald Trump zapowiedział, że na początku swoich rządów nałoży ogromne cła na Kanadę, Meksyk i Chiny. Sąsiadów chce zmusić, by zajęli się lepszą ochroną granic, Pekin zaś – do walki z produkcją narkotyków.

Konstytucja USA daje prawo do nakładania ceł Kongresowi, ale od czasów Franklina D. Roosevelta prezydenci mają w tym aspekcie ogromne uprawnienia. W czasach Johna F. Kennedy’ego przyjęto ustawę, która daje prezydentowi prawo do nałożenia ceł bez zgody Kongresu, jeśli służy to walce z zagrożeniami dla państwa.

Podczas kampanii wyborczej prezydent elekt Donald Trump wielokrotnie zapo-

wiadał, że użyje tych uprawnień, by walczyć o interesy USA. W tym tygodniu zdradził konkrety swojego planu. Zapowiedział, że od razu po powrocie do Białego Domu nałoży 25-procentowe cło na towary z Kanady i Meksyku. Chce także podwyższyć o 10 proc. obecne cła na towary z Chin.

W ten sposób Trump chce zmusić sąsiadów, by mocniej chronili swoje granice z USA. Jego zdaniem nie robią wystarczająco wiele, by

powstrzymywać nielegalną imigrację do Stanów, chociaż mają do tego odpowiednie narzędzia.

W przypadku Chin nie podobają mu się to, że tamtejsze fabryki chemiczne sprzedają kartelom komponenty do produkcji fentanylu – groźnego narkotyku, który zabija tysiące Amerykanów. Trump zapowiedział, że cła będą obowiązywać do momentu, w którym te trzy państwa „zrobią coś, by nie sprawiać więcej problemów USA”.

Zapowiedź Trumpa postawiła w szczególnie trudnej sytuacji Kanadę, gdyż jej gospodarka jest silnie uzależniona od eksportu do USA. Premier Justin Trudeau powiedział we wtorek, że kilka godzin po tej zapowiedzi odbył rozmowę z Trumpem. Dodał, że spotkał się też z liderami poszczególnych prowincji, by przedyskutować odpowiedź, a rząd Kanady jest gotowy na współpracę z USA w „konstruktywny sposób”. – Wiemy, że

ten związek [Kanady z USA – przyp. red.] wymaga trochę pracy, i ją wykonamy – powiedział dziennikarzom.

Jak informuje BBC, liderzy prowincji mieli mu powiedzieć, że chcą nałożyć swoje własne cła. Trudeau odpowiedział im, żeby nie panikowali i pozwolili jego rządowi pracować, bo „pójście na wojnę z USA nie jest czymś, czego ktokolwiek chce”.

Prezydent Meksyku Claudia Sheinbaum zwróciła uwagę, że jej kraj już teraz walczy z nielegalną imigracją do USA, a groźby i cła nie rozwiążą tego problemu. Dodała, że Meksyk nałoży w odpowiedzi swoje cła, co zaszkodzi też USA, szczególnie przemysłowi motoryzacyjnemu.

.....
(wm)



fot. Facebook/d

W NASZYM KRAJU TELEWIZJA NIE USTĘPUJE POLA STREAMINGOWI

MEDIA \ Telewizja nadal utrzymuje silną pozycję w Polsce, podczas gdy w innych krajach traci na rzecz streamingu – wynika z raportu PwC Polska. Mimo odpływu widzów na platformy streamingowe operatorzy telewizyjni utrzymują przychody na stabilnym poziomie.

INWESTYCJE \ Tempo wyraźnie spadło

O połowę mniej pieniędzy na CPK

Premier podjął decyzję o przekazaniu 3,5 mld zł na projekt Centralnego Portu Komunikacyjnego, m.in. na prace projektowe terminalu lotniska i dworca kolejowego. To jednak mniej niż połowa środków, które powinna otrzymać spółka CPK w tym roku zgodnie z obowiązującym wieloletnim planem finansowym inwestycji.

Lucyna Piwowarska

Podjąłem decyzję o przekazaniu 3,5 mld zł. To są papiery skarbowe i te pieniądze dofinansują spółkę CPK. Będzie to związane z pracami projektowymi dla terminalu, dworca kolejowego i węzła przesiadkowego transportu publicznego, strefy air site i land site oraz sieci przyłączy i pracami przygotowawczymi dla budowy portu lotniczego CPK – ogłosił premier Donald Tusk. Jego zdaniem wątpliwości co do chęci realizacji projektu budowy lotniska pod Baranowem powinny być tym samym rozwiane.

Jednak wątpliwości, jakie są prawdziwe intencje rządu wobec CPK, nie ma Marcin Horała, poseł PiS i współprzewodniczący (razem z posłanką Pauliną Matysiak) stowarzyszenia Ruch Społeczny „Tak dla Rozwoju”. Wytknął na platformie X, że jest to mniej niż połowa środków, które powinny być przekazane w tym roku zgodnie z obowiązującym wieloletnim planem finansowym CPK.



Według harmonogramu poprzedniego rządu pierwsza łopata miała być wbita o dwa lata szybciej, niż planuje to uczynić rząd Tuska
| fot. mat. pras./d

Jednak – zaznaczył Horała – nie o samo przekazywanie pieniędzy chodzi, tylko o ich wydawanie na konkretne prace. Przypomniał, że niedawno Maciej Lasek, wiceminister infrastruktury i pełnomocnik rządu ds.

CPK, chwalił się podpisaniem w tym roku kontraktów na aż 650 mln zł. Tym samym osiągnął efektywność realizacji planu wieloletniego na poziomie 8 proc. Przekazane dziś środki starczyłyby na 5 lat dalszych prac w tym tempie,

gdyby nie to, że większość podpisanych umów to był początek tego roku, czyli realizacja rozpisanych jeszcze przez nas przetargów. Potem tempo wyraźnie spadło.

Maciej Lasek mówił, że CPK jest w fazie intensywnej

realizacji. W tym roku do listopada 2024 r. spółka podpisała kilkadziesiąt umów. Według wiceministra wszystkie prace projektowe w obszarze lotniskowym, kolejowym i studialnym, a także prace dla poszczególnych linii w terenie były i są realizowane. Jednak po serii audytów rząd zamierza zmienić wieloletni program inwestycyjny CPK – ramy finansowe oraz czasowe projektu.

Jak dodał Lasek, pierwsza łopata na placu budowy nowego lotniska zostanie wbita w 2026 r. Nadchodzące 12 miesięcy to intensywne prace przygotowawcze. – Musimy uzyskać pozwolenia na budowę, przygotować dokumentację przetargową, wybrać wykonawców, przygotować teren budowy, zapewnić prąd, gaz, trasy dojazdu, dowozu materiałów do budowy lotniska. Musimy zrobić to wszystko, zanim tak naprawdę wbije się pierwszą łopatę – stwierdził członek rządu Tuska.

Według harmonogramu poprzedniego rządu pierwsza łopata miała być wbita na wiosnę tego roku, a więc o dwa lata szybciej, niż planuje to uczynić rząd Tuska.

Tankowanie znów jest drogie i taniej nie będzie

PALIWA \ Zapomnijmy o benzynie po 5,19 zł/l, obiecywanej przez kandydata na premiera Donalda Tuska. Paliwa znów drożeją, a popularny w Polsce autogaz jest najdroższy od blisko dwóch lat. Według ekspertów rynku paliw może być jeszcze drożej.

Jak informują eksperci E-petrol.pl w najnowszej analizie z rynku paliw, druga połowa listopada to czas radykalnych podwyżek cen LPG. Z najnowszego badania stacji wynika, że w ciągu tygodnia paliwo to podróżowało aż o 8 gr na litrze.

„Zbliżający się czas obowiązywania embarga na gaz sprowadzany z kierunku rosyjskiego zmusza dostawców do sprowadzania go z innych źródeł, co przekładało się do niedawna na jego wyższe ceny zarówno w sprzedaży hurtowej, jak i w dostawach do stacji” – informuje raport. Dla 2,5 mln kierowców aut zasilanych tym paliwem to uderzenie po kieszeni.

Benzyna Pb95 jest droższa prawie o złotówkę w sto-

sunku do obiecywanej ceny 5,19 zł/l. „Wyraźne osłabienie złotówki w relacji do amerykańskiego dolara i drożejąca w ostatnich dniach ropa naftowa powodują, że kierowcy nie mają co liczyć na niższe ceny paliw” – piszą Grzegorz Maziak i Jakub Bogucki, eksperci E-petrol.pl.

Zaznaczają, że obserwujemy dalsze osłabienie naszej waluty w relacji do dolara i kurs USD/PLN poprawia tegoroczne maksima. „Ta sytuacja, w połączeniu z rosnącą ceną surowca, przekłada się na notowania paliw na rynku hurtowym, gdzie w ostatnich dniach dominowały podwyżki. W cennikach rafinerii rosły zarówno notowania 95-oktanowej ben-

zyny, jak i oleju napędowego” – komentują eksperci. „Nasza prognoza dla rynku detalicznego na koniec listopada zakłada przewagę podwyżek na stacjach tankowania” – podsumowują.

Podobne opinie wyraża Rafał Zywert z firmy Reflex. – Po kilku tygodniach względnie stabilnych cen paliw ostatni tydzień przynosi nam zauważalne podwyżki cen będące wynikiem wzrostu cen ropy naftowej, produktów ropopochodnych oraz zauważalnego osłabienia złotówki względem dolara – wskazuje.

– Benzyna Pb95 podróżowała średnio o 6 gr/l, do poziomu 6,11 zł/l. Za litr diesla płacimy aktualnie średnio 6,17 zł/l, czyli 6 gr/l więcej

niż przed tygodniem. Średnia cen autogazu wzrosła również o 6 gr/l, do poziomu 3,20 zł/l. Ceny benzyn i diesla są najwyższe od początku września, a autogazu od marca 2023 r. Wszystko wskazuje jednak na to, że to nie koniec podwyżek cen – dodaje Zywert.

Drożeją też inne surowce, w tym paliwa do ogrzewania naszych domów. Ze względu na skok cen LPG koszt ogrzania domu o pow. 100 mkw. może wynieść nawet 7,5–8 tys. zł, podczas gdy jeszcze w I połowie br. wynosił 4934 zł w przypadku nowego budownictwa.

Jeśli mamy kocioł olejowy, też zapłacimy o wiele wyższy rachunek za ogrzewanie domu – to według por-

tału Rankomat.pl średnio ponad 15 tys. zł w starym budownictwie i nieco ponad 11 tys. zł w nowym budownictwie za rok.

Drożeje też węgiel energetyczny w portach ARA (to zespół portów morskich Amsterdam–Rotterdam–Antwerpia), jego cena wynosi 126,19 dol./t, a od początku roku podróżował o 31,4 proc. Droższe będą więc ogrzewanie domów i energia z elektrowni węglowych.

Ostatnie podwyżki kojarzone są przez analityków rynku z zaostrzającymi się konfliktami geopolitycznymi w Ukrainie i na Bliskim Wschodzie.

.....
(MAU)



6-7 GRUDNIA ZBIÓRKA ŻYWNOŚCI „TAK. POMAGAM!”

WSPARCIE \ Zgodnie z tradycją z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia Caritas Polska we współpracy ze swoimi oddziałami diecezjalnymi organizuje 6-7 grudnia w supermarketach, sieciach handlowych i w sklepach osiedlowych w całym kraju XXV zbiórkę żywności pod hasłem „Tak. Pomagam!”. Zbierane będą artykuły spożywcze z długim terminem przydatności do spożycia i łatwe w przechowywaniu.

GOSP...

9

FINANSE \ Wyraźne pogorszenie wyniku finansowego przedsiębiorstw

Mniejsze zyski, mniejsze inwestycje

Prawie o jedną trzecią spadają zyski firm w Polsce. Na razie przedsiębiorstwa wyczekują, na ogół nie zdecydowały się na redukcje etatów bądź płac. Cięcia zaczęły od inwestycji.

Paweł Woźniak

Wynik finansowy netto przedsiębiorstw niefinansowych, zatrudniających powyżej 50 osób, wyniósł 132 mld zł w pierwszych trzech kwartałach roku – podał Główny Urząd Statystyczny (GUS). To wynik o 28,6 proc. niższy od zeszłorocznego.

Przychody ogółem były niższe o 3,5 proc. r/r. W okresie styczeń-wrzesień przedsiębiorstwa niefinansowe nie tylko wypracowały znacznie niższy zysk (brutto 162,2 mld zł, o prawie jedną trzecią mniej niż rok wcześniej), lecz także obniżyły swoje nakłady inwestycyjne o 7,5 proc., co – w ocenie komentatorów – implikuje kontynuację głębokich spadków inwestycji w samym III kwartale.

– Dekoniunktura w sektorze przedsiębiorstw niefinansowych w Polsce przedłuża się – podkreślają eksperci Pekao.

Jak wskazują, łącznie wypracowały one w tym okresie 36 mld zł zysków netto (pomniejszonych o straty przedsiębiorstw przynoszących straty). Dla porównania w III kwartale 2023 r. była to kwota 50 mld zł, a więc o 39 proc. więcej.



W okresie styczeń-wrzesień przedsiębiorstwa nie tylko wypracowały znacznie niższy zysk, lecz także obniżyły nakłady inwestycyjne
| fot. AdobeStock/d

– Choć gwoźli sprawiedliwości należy dodać, że ubiegły rok był dla polskich firm wyjątkowo dobry. Koszty surowców i komponentów wówczas szybko spadały i choć koszty energii i wynagrodzeń wciąż szybko rosły, to okres podwyższonej inflacji ułatwiał ich przerzucanie na odbiorców końcowych i podnoszenie marż.

Rok 2024 przyniósł z kolei stabilizację cen surowców, wciąż wysoką presję płacową i niski popyt konsumpcyjny (zwłaszcza z zagranicy), a więc niewiele okazji do przerzucania kosztów na odbiorców końcowych. Pogorszenie wyniku finansowego przedsiębiorstw jest wyraźne, i choć trudno je określać jako kryzysowe, to w III kwartale 2024 r. próż-

no szukać też sygnałów odbicia koniunktury – ocenili eksperci.

Co więcej – według banku – osłabienie kondycji firm widać także w statystykach rentowności, które wciąż kształtują się na bardzo niskich poziomach – porównywalnych jedynie z okresem pandemii. Ich poprawę uniemożliwia wciąż wysokie tempo wzrostu wy-

grodeń. Ich udział w strukturze kosztów zwiększył się w tym roku o 1,7 pkt proc. (do 16,4 proc.), a udział usług obcych (pokrewnych kosztom płacowym) o kolejne 1,6 pkt proc. (do 23,2 proc.).

– Mimo konieczności ograniczenia kosztów firmy nie zdecydowały się na znaczące zmniejszenie zatrudnienia ani spowolnienie tempa wzrostu płac. Jak dotąd ograniczyły się one głównie do cięcia inwestycji. Dostosowanie po stronie rynku pracy jest jednak nieuchronne i spodziewamy się wyraźnego wyhamowania wynagrodzeń na początku przyszłego roku – ocenili analitycy.

Raport GUS potwierdził, że polskie firmy są obecnie do inwestycji nastawione sceptycznie. W III kwartale 2024 r. ich wartość była o 9 proc. niższa niż w tym samym okresie ub.r. Spadek był więc nawet głębszy niż kwartał wcześniej, gdy wyniósł -7,6 proc. r/r. Potwierdza to przypuszczenie, że inwestycje miały znikomy wkład do dynamiki PKB w III kwartale 2024 r. – Szacujemy, że było to jedynie 0,2 pkt proc. – podkreślili bankowi eksperci.

Odczyt GUS poziomu inwestycji poznamy za kilka dni.

Spada zadowolenie Polaków z pracy

BADANIE \ Spada poziom szczęścia odczuwanego przez Polki i Polaków w pracy, a także ocena starania pracodawców w zakresie dbania o zadowolenie pracowników i pracowniczek – pokazują wyniki 8. edycji badania „Szczęście w pracy Polaków”.

Określany w cyklicznym badaniu współczynnik szczęścia Polek i Polaków w pracy wynosi obecnie 5,8 (w 10-punktowej skali), podczas gdy rok temu było to 6,8. Jako najważniejszy czynnik wpływający na poczucie zawodowego szczęścia ponad 86 proc. badanych wskazuje dobre wynagrodzenie.

Najwyższy odsetek ankietowanych – 44 proc. – jako najbardziej pożądaną poziom zarobków wskazuje przedział od 7 tys. do 12 tys. zł netto. Jednocześnie najwięcej badanych, czyli jed-

na trzecia, zarabia między 4,5 a 7 tys. zł netto.

Nie dziwi to, że współczynnik szczęścia jest wyższy w grupie osób uważających, że ich sytuacja zawodowa jest stabilna (blisko 70 proc. badanych), i wynosi 6,4. Wśród osób obawiających się o swoje zatrudnienie jest to 4,2.

– Gratyfikacja finansowa, szczególnie w czasach kryzysu, nie zawsze jest dostępnym rozwiązaniem dla firm, które chcą dbać o dobrostan pracowników. Jednak o zadowolenie zespołów można się troszczyć na inne sposoby, np. poprzez budowanie

silnego przywództwa, które daje przykład i przypomina o wspólnych wartościach, tworzenie relacji wewnątrz firmy, dbanie o rozwój i wymianę wiedzy czy spełnianie innych potrzeb, jak praca zdalna czy elastyczne godziny pracy – komentuje Paulina Król z No Fluff Jobs, polskiego serwisu z ogłoszeniami o pracy, współautora raportu.

Inne elementy budujące poczucie szczęścia u pracowników to według badania: poczucie sensu wykonywanej pracy, przyjazna atmosfera, możliwość zachowania równowagi pomiędzy życiem za-

wodowym i prywatnym oraz możliwość pracy zdalnej.

Ankietowani dość nisko ocenili starania pracodawców w zakresie dbania o poczucie szczęścia pracowników i pracowniczek w pracy (4,7 w 10-punktowej skali). W stosunku do ubiegłorocznych wyników oznacza to spadek o 0,9 pkt. Znacząco spadł też odsetek osób skłonnych do polecenia swojej pracy – z 31 do 19 proc.

Najczęściej wskazywanym elementem wymagającym poprawy, by pracownicy chcieli polecać swoją pracę, od lat pozostaje wynagrodzenie

(51 proc. wskazań). Dalsze miejsca zajęły możliwość rozwoju oraz poczucie sensu wykonywanej pracy (po 41 proc.). Z kolei głównymi elementami zachęcającymi badanych do polecenia swojej pracy są: oferowany wymiar pracy zdalnej (47 proc.), elastyczne godziny pracy (46 proc.) oraz możliwość zachowania równowagi między życiem prywatnym i zawodowym (45 proc.), przyjazna atmosfera w pracy (44 proc.), a także współpracownicy, na których można liczyć (42 proc.).

(ar)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

SPOŁECZEŃSTWO

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

OBRONA NARODOWA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



MONETA Z 1621 R. \ W maju br. polska moneta znalazła się wśród najdroższych na świecie. Złota 80-dukatówka z wizerunkiem Zygmunta III Wazy wybita w 1621 r. dla uczczenia zwycięstwa pod Chocimiem została sprzedana za ponad 1 mln euro na ekskluzywnej aukcji w Monako.

HISTORIA \ Od bryłki złota do blika

Fenicjanie czy Lidyjczycy – skąd się wzięły pieniądze

Pieniądze szczęścia nie dają, ale... No właśnie. Czy umiemy wyobrazić sobie świat bez pieniędzy pod jakąkolwiek postacią? Nie. Bo jak inaczej dokonywalibyśmy zakupów, płacili za różne świadczenia, usługi?

Marzena Szpakowska

Niby mówimy, że nie są celem same w sobie, że są rzeczy, których nie kupi się za pieniądze, ale to właśnie one umożliwiają nam zaspokojenie naszych potrzeb i realizację marzeń, przynajmniej znacznej ich części.

Pieniądze – niepieniądze

Na jednej z wysp Pacyfiku we wsi zamieszkałej przez tubylców przy chacie wodza, w której zbierała się plemienna starszyzna, podróżnicy odkryli wygładzone kamienne kręgi różnej wielkości, każdy z otworem w środku. Zainteresowani zwrócili się do wodza z prośbą o wyjaśnienie, czym są. Nie było w tym żadnej magii. Okazało się, że to pieniądze... czy raczej – jak byśmy to powiedzieli my, Europejczycy – depozyty bankowe. Wódz doskonale wiedział, który ma jaką wartość i do kogo należy. Ich wartość natomiast oparta była (i zapewne jest do dziś) na wielkości stada świń każdego z posiadaczy tego oryginalnego konta.

Ale zacznijmy od początku. Tak jak we współczesnych kulturach prymitywnych, tak samo w czasach prehistorycznych nie znano pojęcia pieniędzy. Rolnicy i myśliwi wymieniali się swoimi produktami na zasadzie towar za towar. Była to forma podobna do dzisiejszego barteru. Ludzie bardzo szybko zorientowali się, że taka wymiana po pierwsze nie zawsze jest równorzędna, bo wartość towarów nie jest jednakowa, a po drugie nie jest praktyczna. Bo co zrobić, jeśli akurat nie mamy nic do zaoferowania, a czegoś potrzebujemy? Nie było to także wygodne. Zaczęto więc posługiwać się towarami rzadkimi i łatwo dzielnymi jako „pieniądzem” – były to, w zależności od społeczności i miejsca jej zamieszkiwania, np. rzadkie muszle, bryłki soli, kamienie (np. bursztyn), drewniane figurki. Pomagało to w rozwoju kontaktów gospodarczych między plemionami. Podczas



Chińskie i japońskie monety z ok 600 r. p.n.e. | fot. Archiwum/d

tego rodzaju wymiany zachodziły dwie podstawowe czynności: kupno i sprzedaż, a produkty konsumpcyjne stały się pierwotną formą pieniądza. Ludzie zaakceptowali taki sposób zaopatrywania się w potrzebne artykuły, a to właśnie akceptacja społeczna i powszechne przyjęcie takich zachowań jest podstawą, by uznać towary konsumpcyjne za coś w rodzaju pieniędzy. Ustanowienie sposobów „płacenia” za produkty konsumpcyjne stało się początkiem handlu i pierwszym krokiem na drodze do wynalezienia pieniędzy w naszym, współczesnym rozumieniu.

Pieniądze kruszcowe

Rozwój cywilizacji i kontaktów między ludźmi, powstanie pierwszych państw i rosnąca między nimi wymiana handlowa spowodowały, że konieczne stało się udoskonalenie form płatności za produkty. I tak zaczęto używać bryłek metali, początkowo nieszlachetnych – brązu, miedzi, żelaza, a potem szlachetnych – złota, srebra i ich stopu nazywanego elektrum. Używano także platyny, ale bardzo rzadko, ponieważ była właściwie nieznana i trudna do zdobycia.

Wprowadzenie szlachetnych kruszców do obrotu towarowego jako formy zapłaty dało początek monetom – ale

nie od razu. Kawałki metalu o określonym kształcie i wadze były znacznie trwalsze od swoich poprzedników, mniejsze, lżejsze. Łatwo było je transportować i przechowywać. Ale szybko okazało się, że grudki czy sztabki metali, nawet szlachetnych, nie są specjalnie wygodne, bo trudno je rozmiąć, czyli podzielić. Zwykle operacja taka zajmowała dużo czasu i wymagała specjalnych umiejętności, a czas... to pieniądz, jak wiadomo! Aby uprościć sposób płacenia za towar, zaczęto wytapiać z metalu pełne lub spłaszczone kuleczki o określonym ciężarze, od którego zależała ich wartość. Z biegiem czasu, aby zapobiegać nadużyciom, zaczęto umieszczać na nich różne wizerunki, początkowo bardzo prymitywne, np. przedstawienia władców danego terytorium. Miało to zapobiegać fałszerstwom i określało siłę nabywczą tych pramonet, bo tak można je określać. Po nabiciu odpowiednich symboli posługujący się oznakowanymi tak kawałkami metalu był pewien wartości i prawdziwości danego „pieniądza”.

Początkowo wyrabiano je z różnych metali, aż ustalili się zwyczaj wybijania ich ze srebra lub złota. Przyjęło się uważać, że monety, i pieniądze w ogóle, oraz wiele wy-

nalazków z zakresu handlu zawdzięczamy Fenicjanom, a taka forma płacenia za towary i usługi rozpowszechniła się dzięki Kartagińczykom. Fenickie miasta Ugarit, Byblos, Sydon i Tyr były w świecie starożytnym symbolami bogactwa pochodzącego z handlu. Okazało się jednak, że to nie oni pierwsi wybijali monety, więc nie oni je wynaleźli!

Najstarsze monety są datowane na VII w. p.n.e., zostały wykonane z elektrum (pierwiastka naturalnego zawierającego złoto i srebro z niewielką domieszką miedzi oraz żelaza lub stopu złota ze srebrem), a oznaczone są stemplem złotnika z Efezu. Tak więc za wynalazców monet uważa się raczej ludy z kręgu cywilizacji greckiej, zamieszkujące starożytną Lidię (wybrzeża Azji Mniejszej, dzisiejszej Turcji), Argolidę (Peloponez) oraz wyspy Eginy, gdzie do dziś znajdują się bogate złoża srebra i tzw. skarby srebrnych monet. W każdym z tych regionów pojawiały się najpierw monety prywatne, szybko zostały jednak wyparte przez monety bite przez władców, czyli państwowe. Lidyjskie monety z VII i VI w. p.n.e. są wykonane z elektrum, po jednej stronie widnieją na nich wizerunki byka i lwa, po drugiej zaś

mają kwadratowe wgłębienie powstałe na skutek niedoskonałej jeszcze techniki ich wybijania. Natomiast w Argolidzie (na Peloponezie) używano monet ze srebra. Były oznaczone symbolem państwowym – wizerunkiem żółwia morskiego poświęconego bogini Afrodydzie, o kształcie spłaszczonej baryłki.

Jako ciekawostkę dodam, że mityczny obol zmarłych, nazywany też obolem Charona, to drobna grecka moneta wkładana do ust zmarłym, aby mieli czym zapłacić przewodnikowi w świecie umarłych.

Pieniądze papierowe

Pieniądze kruszcowe były przez wieki jedynym sposobem płacenia za nabywane produkty. Okazało się jednak, że nie są najlepsze. Ich wytwarzanie było kosztowne, a ilość złota i srebra używana do ich produkcji nie była wystarczająca, aby sprostać zapotrzebowaniu. Powszechna była praktyka psucia pieniądza, czyli obniżania jego wartości poprzez coraz większą zawartość np. miedzi w monetach. Trzeba było pomyśleć o czymś, co mogłoby zastąpić pieniądze kruszcowe. I tak pewnego dnia pojawiły się kwity depozytowe. Wystawiali je początkowo złotnicy dysponujący zasobami kruszców, którzy z czasem stawali się bankierami. Potwierdzały one ilość posiadanego złota lub srebra, czyli siłę nabywczą posiadacza takiego kwitu. Można je było oprocentować lub wypłacić ich równowartość. Była to pierwotna forma pieniędzy papierowych.

W miarę upływu czasu kruszec, na którym opierała się wartość kwitów depozytowych, trafiał do skarbców, a papierowe poświadczenie jego wartości stało się powszechnie używanym sposobem płacenia za towar. Niestety, emisja owych „biletów” przez prywatne banki wymknęła się spod kontroli i często nie miały one pokrycia w złocie czy srebrze. Stanowiły dowód zadłużenia bankierów u złotników i, co gorsza, dług ten ciągle rósł. I tak wyłoniła się potrzeba powołania jednostki, która kontrolowałaby wydawanie kwitów depozytowych, czyli banku emisyjnego, który szybko stał się instytucją państwową związaną z władzą.

Powstanie banków było wstępem do rozwoju obrotu bezgotówkowego, czyli powstania kont i wprowadzenia czeków, a kolejnym etapem są karty płatnicze i blik, które stają się powszechnym sposobem płacenia za zakupy.



SUKCES \ Polski dokument „Pianoforte” w reżyserii Jakuba Piątka uhonorowany został międzynarodową nagrodą Emmy. Wyróżnienia przyznaje Międzynarodowa Akademia Sztuki Telewizyjnej i Nauki (IATAS) za produkcje zrealizowane poza Stanami Zjednoczonymi. „Pianoforte” to trzymająca w napięciu opowieść o młodych uczestnikach XVIII Konkursu Chopinowskiego, który miał miejsce w październiku 2021 r. w Warszawie.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 28 LISTOPADA 2024

KULTURA

11

KSIĄŻKA \ Dziś w Warszawie rozpoczynają się Targi Książki Historycznej

Nie tylko dla miłośników historii

W dniach 28 listopada – 1 grudnia w Arkadach Kubickiego Zamku Królewskiego w Warszawie odbędą się Targi Książki Historycznej. Tradycyjnie będą one miejscem popularyzacji literatury historycznej i okazją do udanych zakupów. W trzech salach odbędą się spotkania autorskie, a na stoiskach wydawców będzie można spotkać ulubionych autorów. Są wśród nich: prof. Andrzej Nowak, prof. Wojciech Roszkowski, Adam Bujak, Jan Pietrzak, Jolanta Sosnowska, ks. prof. Waldemar Chrostowski czy Sławomir Koper. Wstęp jest bezpłatny.

Anna Krajkowska

To już XXXII edycja wydarzenia. W ubiegłym roku udział wzięło w nim blisko 160 wydawnictw z Polski, Ukrainy oraz Białorusi. „Publiczność doceniła ciekawą ofertę wydawnictw i wyjątkowo bogaty program imprez towarzyszących, atrakcyjnych dla pasjonatów historii w wielu jej aspektach – szacujemy, że w 2023 roku Arkady Kubickiego odwiedziło 30 tys. osób” – informują organizatorzy, Fundacja Historia i Kultura. Podkreślają, że z każdym rokiem formuła Targów Książki Historycznej rozwija się i jest bogatsza.

Wydarzenie rozpocznie się oficjalnie dziś w południe i tradycyjnie będzie mu towarzyszyć wręczenie Nagrody Klio za najlepszą książkę historyczną. „Nagroda Klio to 30 lat popularyzacji historii i literatury historycznej, kilkaset godzin pracy jury, ponad 4 tys. zgłoszonych propozycji wydawniczych, 200 autorów nagrodzonych i wyróżnionych, 160 nagrodzonych i wyróżnionych wydawców” – czytamy.

Od jutra do niedzieli będą się odbywały spotkania autorskie, promocje i prezentacje. Jednym z wydarzeń będzie piątkowa promocja albumu przygotowanego na jubile-



Targi są okazją do spotkań z wydawcami i autorami oraz miejscem udanych zakupów | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

usz 50-lecia odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie (godz. 15, sala kinowa). O tej samej porze na stoisku nr 78 odbędzie się prezentacja książki Andrzeja Nowaka-Arczewskiego pt. „Długi cień świętej góry”. Spotkanie poprowadzi red. Tomasz Zapert. Książka opowiada o najtrudniejszych momentach w naszej najnowszej historii, ludziach i zdarzeniach z Pasma Jeleniowskiego Gór Świętokrzyskich. W sobotę na godz. 16 przewidziano spotkanie z laureatem/laureatką

Nagrody Klio. W niedzielne popołudnie polecamy m.in. promocję książki Jakuba Gołębiowskiego „Książd Jerzy Popiełuszko. Historia życia” (sala koncertowa) lub spotkanie z Adamem Stawickim, autorem książek „Mrok Północy” oraz „Korona carów”, czyli nowej trylogii, która jest prequelem „Trylogii” Henryka Sienkiewicza (godz. 12, forum).

Już tradycyjnie dużo się będzie działo na stoisku Białego Kruka (stoisko nr 55). „Podczas wydarzenia nasze książki, w tym nowości i bestselle-

ry, będzie można kupić w specjalnych, targowych cenach” – zapowiada wydawnictwo. W sobotę o godz. 11 dr Marek Klecel będzie podpisywał książkę „Sybir. Dzieje polskich zesłańców XVIII–XX w.”. Tego dnia w południe z czytelnikami spotkają się fotograf Adam Bujak i Jolanta Sosnowska, promując album „Męczennik za wiarę i Solidarność. Biografia ilustrowana bł. ks. Jerzego Popiełuszki”, oraz Janusz Szewczak – autor publikacji „Piękno zdeptane, kult brzydoty”. O godz. 13 zapraszamy na

spotkanie z prof. Wojciechem Polakiem, autorem książki „Opresja. Ilustrowana historia PRL”. O godz. 14 z pewnością wielu czytelników przyciągnie prof. Andrzej Nowak z kolejnym tomem swojego dzieła pt. „Dzieje Polski”, a godzinę później na stoisku będzie można spotkać Jana Pietrzaka ze zbiorem „Moje zakazane piosenki”. Także niedziela przyniesie możliwość rozmów z ulubionymi autorami. Jednym z nich jest ks. prof. Waldemar Chrostowski, który od godz. 11 będzie podpisywał książkę „Przymierze z Bogiem. Obrazy Kościoła w Piśmie Świętym”. Następnie z czytelnikami spotka się Jakub Maciejewski, autor „Historii cenzury. Od starożytności do XXI wieku”. O godz. 14 na stoisku Białego Kruka zagości prof. Wojciech Roszkowski. Wybitny pisarz i naukowiec przedstawia w książce „Potęga nawrócenia” 81 niezwykłych historii. Na koniec, o godz. 15 z czytelnikami spotka się Wojciech Reszczyński, promując publikację „Pomiędzy Wschodem a Zachodem. W kręgu myśli Feliksa Koniecznego”.

Obok wydawców książek historycznej na targach, tak jak w ubiegłym roku, będzie można odwiedzić Salon Książki Muzealnej oraz Salon Niezależnych Wydawców i Autorów Białoruskich.

Produkcja powitała nas fascynującym scenariuszem i klimatem. Twórcy umiejętnie operują elementami swojego dzieła, kreując wszechświat oddziałujący z ogromną siłą i uzależniający niczym dawka przyprawy z tytułowej pustynnej planety. Warto na początku podkreślić rzecz być może dla niektórych nieoczywistą. „Diuna. Proroctwo” nie jest adaptacją żadnego z tomów oryginalnej sagi Franka Herberta. Piszac historię, scenarzyści opierali się na pomysłach Briana Herberta (syna i spadkobiercy pisarza), który od ponad 20 lat wspólnie z Kevinem J. Andersonem kontynuuje rozpoczętą „Diuną” opowieść. Na chwilę obecną ten duet napisał więcej książek o pustynnej planecie, niż zrobił

Kosmiczna kamaryla

SERIAL \ Na platformie MAX można już oglądać początek „Diuny. Proroctwa”. Długo wyczekiwany serial od HBO zabiera widzów do uniwersum SF, jakie poznali, oglądając w kinach dwie części filmowej adaptacji wielkiej powieści Franka Herberta. Na razie na małym ekranie płatanina intryg międzygwiazdnej polityki jest równie wciągająca.

to autor oryginalnych powieści. Ich jakość jest jednak dyskusyjna. Zdaniem niektórych Brian robi po prostu ordynarny skok na kasę i odcina kupony od twórczości ojca. Rzeczywiście mnożone w nieskończoność historie niekiedy są już tak naciągane, że pewien internauta zapisał stwierdzeniem, że czeka na tom „Cech krawców męskich z Diuny”. Żeby oddać duetowi twórców sprawiedliwość, trzeba jednak przyznać, że napisana przez nich

wersja dziejów Dżihadu Butleriańskiego i narodzin Imperium jest całkiem ciekawa. I to właśnie ona stała się podstawą dla scenariusza „Proroctwa” (choć nie jest ono wierną ekranizacją książek, lecz autonomiczną historią).

Akcja serialu toczy się 116 lat po zniszczeniu ostatnich myślących maszyn. Na tronie nowo powstałego imperium zasiada imperator Javikko Corrino (w tej roli fenomenalny Mark Strong),

który w obliczu braku synów z prawego łóża musi zabezpieczyć sukcesję. Tymczasem na nieprzyjaznej planecie Wallach IX powoli wykuwa się Zgromadzenie Żeńskie, które w przyszłości stanie się znane jako Bene Gesserit. Stojąca na czele zakonu siostra Valya Harkonnen (Emily Watson) nie cofnie się przed niczym, by zapewnić Zgromadzeniu decydującą rolę w galaktycznej polityce. Z kolei na pustynnej Diunie imperialne

żniwiarki zbierające przyprawę raz za razem niszczone są przez ataki tajemniczych napastników. Ocalały z takiej masakry żołnierz Desmond Hart (Travis Fimmel) udaje się do stolicy, by złożyć imperatorowi meldunek. Szybko jednak okazuje się, że mężczyzna jest kimś więcej niż zwykłym weteranem i wiąże się z nim zło-wroga tajemnica.

„Diuna. Proroctwo” zaczęła od mocnego wejścia i rozłożyła na kosmicznej szachownicy figury w konfiguracji obiecującej pasjonującą rozgrywkę. Dlatego jeśli lubicie historie o dworskich intrygach, kamarylach, wielkiej polityce, a do tego jesteście fanami SF, powinniście koniecznie zobaczyć ten serial.

Łukasz Czarnecki

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10 SPOŁECZEŃSTWO
11 KULTURA
12-13 PUBLICYSTYKA
14 OBRONA NARODOWA
15 PROGRAM TV
16 SPORT



fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

Karol Nawrocki

(ur. 1983 r.) historyk, polityk; b. dyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, od 2021 r. prezes IPN
CPK daje symboliczne, ale też realne, rzeczywiste szanse na połączenie Polski centralnej z Polską lokalną i pozwoli scalić ziemię polskie w sieci komunikacji kolejowej, czego tak bardzo potrzebujemy.

WYWIAD \ Z dr. TOMASZEM ŻUKOWSKIM rozmawia ALEKSANDER MIMIER

Nawrocki wysyła sygnał: dość wojny polsko-polskiej

To krok w kierunku wzmocnienia wspólnoty w kwestiach, które są najważniejsze. Demokracja to również spór, czasami nawet bardzo ostry, ale kwestie kluczowe dla państwa powinny być wyłączone z tego sporu. Całkowicie się zgadzam z tymi, którzy chcą takiej przyszłości. A jeśli słyszę to w ostatnią niedzielę z ust kandydata na prezydenta – cieszę się tym bardziej – mówi „Codziennej” socjolog dr Tomasz Żukowski.

Co Pana skłoniło do wejścia w skład Komitetu Obywatelskiego, popierającego kandydaturę dr. Karola Nawrockiego w wyborach prezydenckich?

Powody były dwa. Po pierwsze, jako obywateli od dawna jest mi bliżej do obozu prawicy niż do lewicy czy obozu liberalnego. Po drugie, staram się być państwowcem. Uważam, że polskie państwo musi być suwerenne, wymaga pluralizmu i systemowej równowagi, solidarności i prawa. Dlatego poparłem Solidarność w roku 1989 i solidarność w roku 1997 i 2010. Dlatego zostałem też jednym z wielu członków Komitetu Obywatelskiego wspierającego kandydaturę dr. Nawrockiego.

Czy bezpartyjność rzeczywiście daje atut Karolowi Nawrockiemu?

Na pewno daje większe możliwości rozmowy z ludźmi o różnych poglądach. Zarówno z najbardziej zaangażowanymi zwolennikami różnych obozów, jak i z rodakami mniej zainteresowanymi polityką. Bezpartyjność da też większe możliwości działania ewentualnemu przyszłemu prezydentowi Nawrockiemu. Będzie mu łatwiej zamykać fronty wojny polsko-polskiej. Tego właśnie oczekuje od prezydenta, ale także od wszystkich polityków duża część Polaków. Potwierdzają to od dawna badania socjologiczne. Dlatego rządząca dziś główna partia obozu liberalnego wciąż ma w swojej nazwie słowo „obywatelska”, choć blokuje obywatelskie inicjatywy, w tym te dotyczące przyszłości Centralnego Portu Komunikacyjnego – naszej najważniejszej narodowej inwestycji. I to dlatego o swojej niezależności mówi nadal kolejny kandydat na prezydenta, marszałek Sejmu Szymon Hołownia, dziś lider partii politycznej współtworzącej obecny rząd.



Dr Tomasz Żukowski: Dla większości wyborców istotne są takie kwestie: kim jest kandydat, jaką ma osobowość, jak wygląda, skąd pochodzi i co w życiu dotąd robił
 fot. Tomasz Jędrzejowski/d

Tak oto następuje zamiana miejsc: ci, którzy budowali swój wizerunek i sukcesy na obywatelskości i deklarowanej niezależności, dryfują w kierunku partyjności i centralizacji władzy. Z kolei prawica wyraźniej akcentuje obywatelski wymiar swego obozu, obecny skądinąd także i wcześniej – wspominał o tym w niedzielę prof. Andrzej Nowak.

W niedzielę usłyszeliśmy o woli zakończenia wojny polsko-polskiej. Jak chcemy zakopać wojenny topór, skoro już dziś antycypuje się brutalną kampanię?

Brutalne kampanie wyborcze to rzeczywistość w wielu

państwach. Najlepszy przykład z ostatnich tygodni to Stany Zjednoczone. Decydują o tym dwa powiązane ze sobą czynniki: silna polityczna polaryzacja oraz nowy sposób komunikowania się, oparty głównie na mediach społecznościowych, w których ludzie organizują się w izolowanych bańkach. Trudno o medium społecznościowe, które byłoby jednocześnie neutralne i popularne.

Co ważne, w Polsce każdy z „biegunowych obozów” będzie funkcjonować inaczej. Tak było choćby w ostatni weekend. Rafał Trzaskowski akcentował potrzebę wygrania z PiS, Karol Nawroc-

Brutalne kampanie wyborcze to rzeczywistość w wielu państwach. Najlepszy przykład z ostatnich tygodni to Stany Zjednoczone. Rafał Trzaskowski będzie akcentował potrzebę wygrania z PiS. Bezpartyjność Karola Nawrockiego daje mu większe możliwości rozmowy z ludźmi o różnych poglądach.

nego. Składanie pozytywnych obietnic wyborczych (tak ważne w kampanii parlamentarnej Koalicji Obywatelskiej z 2023 r.) tym razem będzie mniej skuteczne. Polacy, w tym także wyborcy centrum i lewicy, już wiedzą, że liczne „konkrety” autorstwa KO nie są dziś realizowane, gdyż miały służyć wyłącznie zdobyciu głosów i władzy.

PiS robi krok wstecz i wyciąga rękę do klasy politycznej z propozycją obniżenia temperatury sporu w kraju?

To nie krok wstecz, ale krok naprzód. To krok w kierunku wzmocnienia (niestety, czasem wręcz odtworzenia) wspólnoty w kwestiach, które są najważniejsze. Demokracja to również spór, czasami nawet bardzo ostry, ale kwestie kluczowe dla państwa powinny być wyłączone z tego sporu. Całkowicie się zgadzam z tymi, którzy chcą takiej przyszłości. A jeśli słyszę to w ostatnią niedzielę z ust kandydata na prezydenta – cieszę się tym bardziej.

I nie chodzi tu tylko o to, że chcą tego liczni wyborcy środka, od których zależy często wynik wyborów. Jeszcze ważniejsza jest racja stanu. Ona wymaga, by w obecnej sytuacji geopolitycznej doprowadzić do porozumienia Polaków. Powinno dotyczyć bezpieczeństwa zewnętrznego, zachowania suwerenności oraz stabilności ustroju, powstrzymania prób jego anarchizacji. Mówię tu chociażby o próbie podważania statusu tysięcy sędziów, a więc milionów prawomocnych wyroków.

Nawrockiemu wystarczy pół roku, by przekonać do siebie kilkanaście milionów wyborców?

Sztuka przekonywania ludzi składa się z wielu elementów. Szczegółowy przekaz programowy oczywiście jest ważny, ale przede wszystkim dla polityków, ekspertów czy dziennikarzy. Dla większości wyborców prócz deklaracji kandydatów w fundamentalnych kwestiach społeczno-gospodarczych, kulturowych i obywatelskich czy międzynarodowych równie istotne jest co innego – kim on jest, jaką ma osobowość, jak wygląda. Skąd pochodzi i co w życiu dotąd robił (i zrobił). A także jaką ma rodzinę. Myślę, że w ostatnią niedzielę szczególną rolę odegrali nie tylko obecni w budynku Sokoła politycy. Pierwsze skrzypce – oprócz samego kandydata – zagrali też jego żona, synowie i córka.



Donald Trump

prezydent USA w 2018 r., w nawiązaniu do gróźb nuklearnych ze strony Korei Północnej

\\ Może by tak ktoś wywodzący się z tego wycięzonego i głodującego reżimu wyjaśnił mu, że ja też mam przycisk atomowy, ale jest on znacznie większy i potężniejszy. I do tego działa. \\

PUBL...

13

ROSJA \ Nowa doktryna nuklearna – propaganda czy realne zagrożenie?

Renowacja atomowej szabli

Broń atomowa jest głównym orężem w propagandowej wojnie, którą Rosja od lat prowadzi z Zachodem. Dlatego też zmiany w doktrynie nuklearnej, przyjęte niedawno przez Władimira Putina, nie powinny być traktowane jako zaskoczenie, lecz kolejny element tejże wojny. Obniżenie progu użycia atomu zapisane w dokumencie to zapowiedź tego, że Kreml będzie stosował atomową retorykę w znacznie większej liczbie przypadków, chcąc poprzez groźby wymusić m.in. zminimalizowanie pomocy dla Ukrainy. Równocześnie Zachód powinien być przygotowany na eskalację atomowych prowokacji ze strony Rosji, w tym na intensyfikację ćwiczeń nuklearnych czy kolejny przerzut broni jądrowej w pobliże granic NATO.



Konrad Wysocki

O tym, że Rosja zamierza dokonać zmian w doktrynie nuklearnej – dokumencie obowiązującym od 2014 r. i znowelizowanym w 2020 r. – Władimir Putin mówił m.in. w czerwcu br. podczas corocznego forum ekonomicznego w Sankt Petersburgu. Wskazywał, że doktryna jest „żywym instrumentem”, który w razie potrzeby może zostać poddany modyfikacjom. W podobnym tonie wypowiadał się również wiceszef MSZ Rosji Siergiej Riabkow. – Mnożące się wyzwania w wyniku nie-

dopuszczalnych i eskalacyjnych działań Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników z NATO niewątpliwie stawiają przed nami pytanie, w jaki sposób podstawowe dokumenty w dziedzinie odstraszania nuklearnego można w większym stopniu dostosować do bieżących potrzeb – mówił polityk. Niejako obok tego, ale pozostając w temacie, działali byli prezydent i premier, a obecny wiceszef Rady Bezpieczeństwa Rosji Dmitrij Miedwiediew, który ze straszenia Zachodu atomem urządził sobie główny punkt aktywności publicznej. Atomem w Parlament Europejski „celował” też Władimir Putin.

Główne założenia

Po wstępnych zapowiedziach podczas wrześniowej sesji Bezpieczeństwa i późniejszym procesie legislacyjnym ostatecznie 19 listopada znowelizowana doktryna została podpisana przez Władimira Putina. Data, zdaniem ekspertów, nie jest przypadkowa. Był to tysięczny dzień trwającej od lutego 2022 r. rosyjskiej inwazji i kilkadziesiąt godzin po tym, jak ustępujący prezydent USA Joe Biden zezwolił Ukrainie na użycie dostarczonych przez Amerykanów pocisków dalekiego



fot. x.com/d

zasięgu do ataków na terytorium Rosji.

Znowelizowana doktryna w pierwszej kolejności obniża próg użycia broni atomowej przez rosyjską armię. Słowem kluczem jest tutaj „krytyczne zagrożenie” dla suwerenności oraz integralności terytorialnej tak Rosji, jak i Białorusi, które wspólnie tworzą tzw. Państwo Związkowe (ZBiR). Wskazano, że agresja wobec Rosji, wymierzona przez kraj należący do sojuszu wojskowego (tu bezpośrednia aluzja do NATO), będzie uznawana za atak całej tej organizacji. Co więcej, atak na Rosję, przeprowadzony przez państwo nienuklearne z udziałem innego kraju posiadającego taką broń, będzie uważany za uderzenie dokonane wspólnie.

Putin może również odpowiedzieć atomem w sytuacji, gdy Rosja zostanie „masowo zaatakowana bronią konwencjonalną” (samoloty, drony, rakiety manewrujące). Do użycia broni atomowej może przyczynić się również zbliżanie zachodniej infrastruktury militarnej do bezpośredniego sąsiedztwa granic z Rosją, budowa systemów przeciwrakietowych czy intensyfikacja ćwiczeń wojskowych.

„Federacja Rosyjska prowadzi odstraszanie nuklearne wobec potencjalnego przeciwnika, czyli poszczególnych państw i koalicji wojskowych

(bloków, sojuszy), które uważają Rosję za potencjalnego wroga i posiadają broń nuklearną i (lub) innego rodzaju broń masowego rażenia lub znaczący potencjał bojowy sił ogólnego przeznaczenia (...). Odstraszanie nuklearne stosuje się także w stosunku do państw, które udostępniają kontrolowane przez siebie terytorium, przestrzeń powietrzną i (lub) morską oraz zasoby w celu przygotowania i realizacji agresji przeciwko Federacji Rosyjskiej” – podkreślono w doktrynie.

Cel: wzbudzenie strachu

Zachód bez zaskoczenia przyjął zapisy nowej rosyjskiej doktryny. Po pierwsze, propagandowo odzwierciedla ona to, co jest kluczowym punktem polityki zewnętrznej Kremla – to kraje NATO dążą do konfrontacji, militaryzują swoje wschodnie rubieże, prowadzą manewry na szeroką skalę i tworzą instalacje (jak np. baza w Redzikowie), które zagrażają bezpieczeństwu Rosji.

Po drugie, na Kremlu zapewne zauważyli, że dalszy brak radykalnego zaostreżenia atomowej retoryki i działań z nią związanych (a za takie można uznać nowelizację doktryny) nie wzbudzi w krajach Zachodu większego strachu i nie doprowadzi do wycofania się z czę-

ści działań. Za takie można uznać np. radykalne zmniejszenie pomocy wojskowej dla Ukrainy czy dążenie do ograniczenia wojskowej obecności USA w Europie. W drugim z wymienionych przypadków Moskwa ma silnych sojuszników w postaci Berlina i Paryża, którym nie w smak jest przyszła współpraca z nowym prezydentem USA Donaldem Trumpem. Zwłaszcza w sytuacji, w której Niemcy i Francja z wyciągniętą szyją wyglądają na horyzoncie kolejnego resetu z reżimem Putina. Nie ulega wątpliwości, że głównym celem nowej doktryny nuklearnej jest przede wszystkim wzbudzenie strachu i poczucia niepewności w Europie, czy jeden niewłaściwy (z punktu widzenia Rosji) ruch nie stanie się zapalnikiem do wybuchu wojny atomowej.

NATO musi reagować

Nie oznacza to jednak, że NATO powinno machnąć ręką na informacje docierające z Kremla i pozostawić je bez odpowiedzi. Zwłaszcza że w ślad za nowym dokumentem może pójść np. intensyfikacja ćwiczeń z użyciem atomu, testy tego typu uzbrojenia czy kolejna jego dyslokacja, np. na Białoruś. To, co Rosja zarzuca Sojuszowi, sama realizuje od lat. Militaryzowała Królewiec

i satelicką Białoruś. Odpowiada za szereg prowokacji w regionie i wojnę hybrydową, na której celownik są głównie Polska i kraje bałtyckie. Przerzuciła najbardziej śmiertelnością broń w bezpośrednie sąsiedztwo granic NATO.

Mówiąc kolokwialnie, tym ruchem Putin stworzył własny Nuclear Sharing, czyli wzór koncepcji sojuszu polegający na udostępnianiu amerykańskiej broni atomowej państwom jej nieposiadającym. Od roku wiadomo o obecności atomu na Białorusi, a mimo to Sojusz nie podjął symetrycznej odpowiedzi. To strategiczny błąd pokazujący Rosji, że sama może robić to, co od lat zarzuca Zachodowi. Adekwatną odpowiedzią byłoby włączenie do programu Nuclear Sharing Polski – najsilniejszego bastionu wschodniej flanki NATO – albo przynajmniej kolejne zwiększenie obecności sił USA w regionie.

Prezydentura Donalda Trumpa daje znacznie większe nadzieje na pierwszy z wymienionych punktów. Tego samego nie można jednak powiedzieć o obecnym rządzie nad Wisłą na czele z Donaldem Tuskiem. Wiele też zależy od rozstrzygnięcia przyszłorocznych wyborów prezydenckich w Polsce. Nasz kraj od 2016 r. walczy o udział w programie Nuclear Sharing. Przez ten czas architektura bezpieczeństwa w Europie znacząco się zmieniła – za naszą wschodnią granicą od blisko trzech lat toczy się regularny konflikt. Ponadto jesteśmy celem wojny hybrydowej, realizowanej przez Białoruś na zlecenie Kremla. Trudno o lepsze argumenty przemawiające za opcją „Polska w NS”.

Jedno jest pewne: polityka odstraszania NATO musi być przede wszystkim skuteczna. Widząc niezdecydowanie w oczach Zachodu, Putin będzie sukcesywnie przesuwiał czerwone linie i przyglądał się, jaka będzie reakcja. Trzeba temu zapobiec, by atom i jego użycie nie wyszły poza sferę rosyjskiej propagandy i politycznego straszenia Europy.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

SPOŁECZEŃSTWO

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

OBRONA NARODOWA

15

PROGRAM TV

16

SPORT

**RAPORT** \ Wyniszczająca walka USA i Chin o Tajwan

USA muszą rozbudować swój przemysł zbrojeniowy

W przypadku inwazji Chin na Tajwan Stany Zjednoczone mają zamiar dyslokować oddziały piechoty morskiej wyposażone w systemy HIMARS na japoński archipelag Riukiu. Z kolei kilka dni temu odbyły się gry wojenne przeprowadzone przez amerykański think tank CSIS, z udziałem członków komisji Izby Reprezentantów ds. strategicznej konkurencji między Stanami Zjednoczonymi a Komunistyczną Partią Chin. Głównym zadaniem, jakie wynika z symulacji wojny w roku 2026 o Tajwan pomiędzy Chinami a USA, jest zwiększenie zdolności amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego, aby ten był w stanie uzupełnić potencjalne duże straty w tym konflikcie.

Paweł Kryszczak

Tajwan traktowany jest przez chińskich komunistów jako zbuntowana prowincja. Przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej Xi Jinping nie wyklucza przy tym scenariusza, w którym Tajwan miałby zostać przyłączony do kontynentalnych Chin przy użyciu siły.

Co robią USA

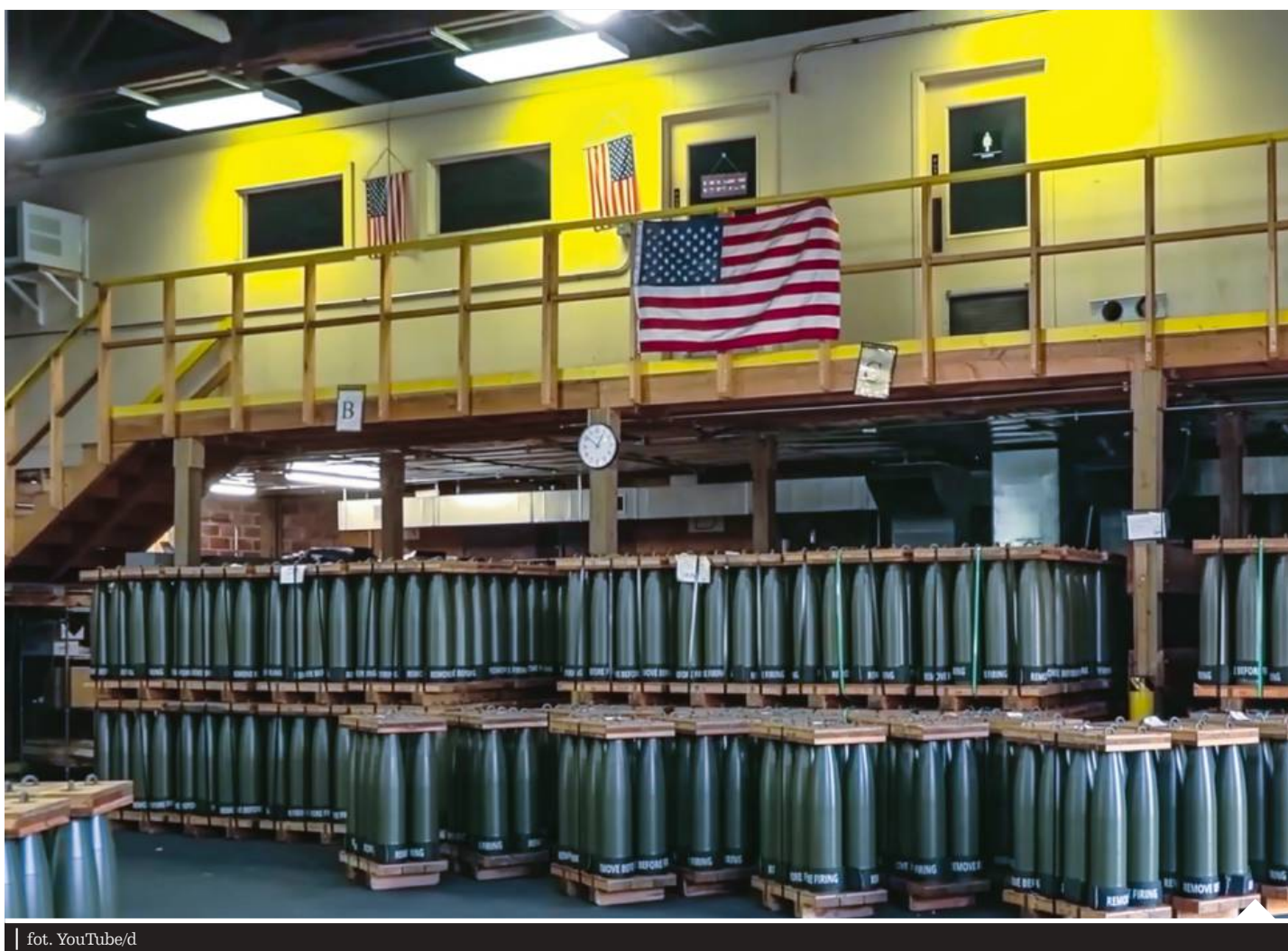
W tym tygodniu agencja Kyodo News, powołując się na anonimowe źródła, opisała scenariusz, w którym wskazano działania, jakie podjęłyby Stany Zjednoczone w sytuacji inwazji Chin na Tajwan.

Strona amerykańska zdecydowałaby się na rozmieszczenie wojsk amerykańskich na Filipinach oraz na najdalej wysuniętych na południe wyspach Japonii, a mianowicie archipelagu Riukiu. Strona japońska miałaby zapewnić natomiast wsparcie logistyczne dla pułku amerykańskiej piechoty morskiej wyposażonej w systemy HIMARS.

Najbliższej stacjonującą tego typu jednostką w regionie jest 12 pułk piechoty morskiej do działań w strefach przybrzeżnych (12th Marine Littoral Regiment) w japońskiej Okinawie. W przypadku chińskiej inwazji na Tajwan USA planują oddelegowanie wielodomenowej grupy zadaniowej armii USA.

Dostawy do Tajwanu

We wzmocnieniu samych zaś zdolności obronnych Tajwan może liczyć na USA. Amerykański Departament Stanu kilka tygodni temu zatwierdził sprzedaż dwóch pakietów broni o wartości 2 mld dol., w skład których wchodzi zestaw obrony powietrznej NASAMS oraz systemy radiolokacyjne AN/TPS-77 i AN/TPS-78.



fot. YouTube/d

W czerwcu amerykański Departament Stanu zgodził się na sprzedaż amunicji krążącej Switchblade 300 i bezzałogowych statków powietrznych ALTIUS 600M-V o łącznej maksymalnej wartości 360,2 mln dol. Natomiast kilka tygodni temu rozpoczęły się dostawy do Tajwanu pocisków przeciwokrętowych RGM-84L-4 Harpoon Block II. Realizacja tego kontraktu jest możliwa dzięki zawarciu umowy za kwotę 2,37 mld dol. pomiędzy Tajwanem a USA w roku 2020. W poprzednich latach zielone światło Tajwan otrzymał na zakup systemów przeciwpancernych TOW, Javelin, czołgów M1A2T Abrams, systemów artylerii raketowej HIMARS oraz myśliwców wielozadaniowych F-16V. Część z tego

sprzętu wojskowego jest już na wyposażeniu wojska tajwańskiego.

Symulacja konfliktu

Kilka dni temu komisja ds. strategicznej konkurencji między Stanami Zjednoczonymi a Komunistyczną Partią Chin działająca w ramach Izby Reprezentantów poinformowała na portalu społecznościowym X o tym, że jej członkowie wzięli udział w interaktywnej symulacji potencjalnego konfliktu na Tajwanie w roku 2026, przeprowadzonej przez amerykański think tank CSIS i skupiającej się na stanie amerykańskiej bazy przemysłu obronnego.

Wśród głównych wniosków płynących z gier wojennych mowa jest o szybkim zużyciu amunicji przez

USA i Tajwan (manewrujące pociski przeciwokrętowe LRSAM oraz pociski manewrujące JASSM-ER). Wskazuje się ponadto na potężne straty w okrętach wojennych (dwa lotniskowce, 15 okrętów nawodnych, trzy okręty podwodne i dwie jednostki desantowe). Również lotnictwo amerykańskie musi liczyć się z dużymi stratami (250–455 myśliwców 4. i 5. generacji oraz 30 bombowców B-21).

Chociaż chińskie wojsko również odniosło ciężkie straty, jego silniejsza baza przemysłowa w dziedzinie obronności, a w szczególności możliwości budowy statków (230 razy większe niż w USA), były znacznie lepiej przygotowane do nadrobienia strat – możemy przeczytać w raporcie.

Wyzwania dla USA

Symulacja pokazała szereg kluczowych wyzwań stojących przed amerykańską bazą przemysłu obronnego. Na tej liście znalazły się ograniczona amerykańska produkcja silników raketowych na paliwo stałe, zespołów procesorów, odlewów, łożysk kulkowych, odkuwek, głowic naprowadzających do amunicji oraz mikroelektroniki. Samo zaś wyprodukowanie kluczowych rodzajów amunicji, takich jak Tomahawk Block V, LRASM, JASSM i innych, zajmie około dwóch lat. Wskazano ponadto na zbyt mały zapas kluczowych typów amunicji oraz wykwalifikowanych pracowników, takich jak inżynierowie czy elektrycy.



01. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

20.00 | TV PULS

KOMEDIA SENSACYJNA

„GLINIARZ Z BEVERLY HILLS 3” \ Detektyw Axel Foley (Eddie Murphy) i jego ludzie podczas rutynowej akcji w jednym z warsztatów samochodowych trafiają na wyładowaną pieniędzmi furgonetkę. Dochodzi do strzelaniny, w której ginie szef Foley.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

CZWARTEK 28 LISTOPADA 2024

15

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA
TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA
Tygodnik Gazeta Polska
w każdą środę
PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmidia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGÓLNOPOLSKI
DZIENNIK!
Czytaj codziennie najnowsze
wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RAŃNO	08:00 Akacja 38 (479) - serial 08:45 Ranczo (110) - serial 09:45 Komisarz Alex (165) - serial 10:45 Ojciec Mateusz (140) - serial 11:35 Korona królów. Jagiellonowie (239) - serial 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:35 To się opłaca 13:00 Natura w Jedyńce 14:00 Wichrowe wzgórza (58) - serial	07:55 Pytanie na śniadanie 11:15 Kościół niezależny i samodzielny - rep. kult. 11:50 Dobry tytuł - mag. kult. 12:30 Kolo fortuny - teleturniej 13:15 Miłość i nadzieja (81) - serial 14:05 Va banque - teleturniej 14:35 Na sygnale (637) - serial 15:05 La Promesa - pałac tajemnic (42) - serial 16:00 Kolo fortuny - teleturniej	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:30 Malanowski i partnerzy (358) - serial 09:00 Malanowski i partnerzy (360) - serial 09:30 Sekrety rodziny (266) - serial 10:30 Dlaczego ja? (953) - serial 11:30 Gliniarze (858) - serial 12:30 Gliniarze (859) - serial 13:30 Gliniarze (860) - serial 14:35 Dlaczego ja? (1199) - serial	05:30 Przyjaciele Republiki 06:00 Agro Info 06:05 Przyjaciele Republiki 06:20 Przyjaciele Republiki 06:40 Przyjaciele Republiki 06:55 Przyjaciele Republiki 07:10 Przyjaciele Republiki 07:25 Przyjaciele Republiki 07:30 #Michał Rachoń Jedziemy 09:01 Po 9:00 10:01 Po 10:00 11:01 Po 11:00 12:00 W samo południe 12:30 Republika dzień, serwis	06:00 Nash Bridges (4) - serial 07:00 Nash Bridges (5) - serial 08:00 Kobra - oddział specjalny (9) - serial 09:00 Kobra - oddział specjalny (10) - serial 10:00 Unforgettable (61) - serial 11:00 Nie igraj z aniołem (98) - serial 11:55 Nie igraj z aniołem (99) - serial 12:55 Zaklinaczka duchów (89) - serial	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 09:00 Na zdrowie 09:20 Opowieści biblijne 09:50 Młoteczki Polskości 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończone 11:25 Mysłąc Ojczyzna 11:35 Przyroda i ludzie 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Wykłady z konferencji „Reminiscencje śmierci ks. Jerzego Popiełuszki”
PO POŁUDNIU	14:55 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Dziedzictwo (417) - serial 17:00 Teleexpress, pogoda 17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 17:55 Klan (4419) - serial 18:25 Reporterzy - magazyn reporterów 18:45 Akacja 38 (507) - serial 19:30 19.30	16:35 Familiada - teleturniej 17:20 Miłość i nadzieja (82) - serial 18:15 Va banque - teleturniej 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:30 Barwy szczęścia (3081) - serial 20:05 Barwy szczęścia (3082) - serial 20:50 Tak to leciało! - serial 21:50 Krucjata 2. Znak bliźniąt (12) - serial 22:40 Informacje kulturalne 23:00 Hala odlotów - talk-show 23:50 Nie wysiadaj! - thriller, Niemcy 2018, wyk. Wotan Wilke Möhring, Hannah Herzsprung, Christiane Paul	15:50 Wydarzenia 16:15 Pogoda 16:20 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (814) - serial 17:00 Gliniarze (1019) - serial 18:00 Pierwsza miłość (3903) - serial 18:50 Wydarzenia 19:15 Lepsza Polska 19:25 Sport 19:30 Pogoda 19:40 Uroczysko (48) - serial 20:10 Nasz nowy dom - reality show 21:15 Przyjaciółki (290) - serial 22:15 Mamma Mia! - komedia muzyczna, Niemcy/Wielka Brytania/USA 2008, wyk. Amanda Seyfried, Stellan Skarsgård, Pierce Brosnan 00:50 Transformers: Ostatni rycerz - film SF, Kanada/Chiny/USA 2017	14:10 1410 Bitwa polityczna 15:00 Republika dzień - serwis 15:15 Republika dzień - serwis 16:00 Republika dzień - serwis 16:15 Republika dzień - serwis 16:55 Express Republiki 17:10 Express Republiki+ 17:30 Miłosz Kleczek zaprasza 18:55 Sport w Republice 18:58 Prognoza pogody 19:00 Dzisiaj - serwis inform. 19:45 Gość Dzisiaj 20:20 W punkt 21:45 Piachem w tryby 22:20 Mówi się... 22:55 Codziennie *****burza 23:10 Republika wieczór 23:50 Sport w Republice 23:55 Ekonomia raport flash 00:00 Express Republiki 00:15 Express Republiki+ 00:35 Poland Daily 00:50 #Michał Rachoń Jedziemy 02:15 Dzisiaj - serwis inform. 03:05 W punkt	12:55 Unforgettable (1) - serial 13:50 Kobra - oddział specjalny (11) - serial 14:50 Lombard. Życie pod zastaw (539) - serial 15:50 Ranczo (36) - serial 16:55 Ranczo (37) - serial 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (773) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (774) - serial 20:00 Gliniarz z Beverly Hills 3 - komedia sens., USA 1994. W policyjnej akcji zostaje zabity szef detektywa z Detroit Axela Foley. Sprawa, która początkowo wygląda na błąd, okazuje się wielką aferą związaną z fałszerstwami w Beverly Hills. 22:05 Firmowa Gwiazdka - komedia, USA 2016 00:10 Zły Mikołaj 2 - komedia, USA 2016 02:00 Dzielnica strachu (321) - serial	12:45 Zgubić z oczu brzeg 13:30 Msza święta z Jasnej Góry 14:35 W gotowości 15:00 Po stronie prawdy 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Z wędką nad wodę 16:35 Sól ziemi 17:05 Akademia pro-life 17:30 Odpowiedzialni za Kościół 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończone 19:30 Przyjaciele i bohaterowie 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Głos Polski 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Głos serca 22:45 Pod opieką Limanowskiej Pani 23:00 Telewizyjny Uniwersytet Biblijny 00:00 Słowo życia 00:05 Świat w obrazach
WIECZOREM	19:55 Pytanie dnia 20:10 Sport 20:15 Pogoda 20:30 Korona królów. Jagiellonowie (240) - serial 21:05 Ojciec Mateusz (412) - serial 22:05 Sprawa dla reportera 23:05 Stańczyk. Złapać światło - dok., Polska 2022 00:20 Profilerka (11) - serial 01:20 Zwerbowana miłość - film sensacyjny, Polska 2009	01:50 Poczciwi światy polskich 02:25 Anatomia kłamstwa (1) - serial				

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

sklep.gazetapolska.pl

Poznaj tajemnice przeszłości. Od początków Polski po cenzurę XX wieku!



HISTORIA CENZURY.
OD STAROŻYTNOŚCI DO XXI WIEKU
JAKUB MACIEJEWSKI

Format: 165x235 mm | Liczba stron: 304 | Oprawa: twarda

Jakub Maciejewski, znany badacz historii kultury, w swojej książce przygląda się funkcjonowaniu cenzury na przestrzeni wieków, analizując, jak różne reżimy i systemy polityczne kontrolowały informacje i tłumili wolność słowa. Maciejewski omawia przykłady cenzury od starożytności po współczesność, ukazując, jak zmieniały się metody i cele tego narzędzia władzy. To pasjonująca lektura dla każdego, kto interesuje się historią wolności i jej ograniczania w różnych okresach dziejów.



NAJBLIŻSZE KRESY.
OSTATNIE POLSKIE LATA

SŁAWOMIR KOPER

Format: 150x230 mm

Liczba stron: 568

Oprawa: twarda

HISTORIA
W NAJLEPSZYM
WYDANIU!

OD UNII LUBELSKIEJ
DO RZEZI WOŁYŃSKIEJ.
CZTERY ESEJE O HISTORII
POLSKO-UKRAIŃSKIEJ
HUD BOGDAN

Format: 135x200 mm | Liczba stron: 324 | Oprawa: miękka

Książka to zbiór czterech esejów, które przedstawiają kluczowe momenty w historii relacji polsko-ukraińskich. Autor wnikliwie analizuje burzliwy rozwój współpracy i konflikty między oboma narodami – od politycznego zjednoczenia w XVI wieku po dramatyczne wydarzenia II wojny światowej. To książka, która stawia ważne pytania o trudną, często kontrowersyjną historię naszych sąsiadów i zmieniające się wątki w historii Polski i Ukrainy.

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp. z o.o.,
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto 61 1240 6003 1111 0010 7516 5807
sklep@gazetapolska.pl / tel. 603 117 134

sklep.gazetapolska.pl
Sklep Niepodległego Polaka

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmidia.pl

2 OPINIE
3 TEMAT DZIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10 SPOŁECZEŃSTWO
11 KULTURA
12-13 PUBLICYSTYKA
14 OBRONA NARODOWA
15 PROGRAM TV
16 SPORT



POLKI ZACZYNAJĄ Z FRANCUZKAMI

PIŁKA RĘCZNA \ Żeńska reprezentacja Polski od meczu z Francją rozpocznie w czwartek rywalizację w mistrzostwach Europy. Spotkania grupy C odbędą się w szwajcarskiej Bazylei, a zagramy w niej także z Portugalią (30.11) i Hiszpanią (2.12). Tytułu broni Norwegia.

LIGA MISTRZÓW \ Robert Lewandowski jako trzeci piłkarz, po Messim i Ronaldo, strzelcem stu goli w prestiżowych rozgrywkach

Dobrze jest być w takim gronie

Robert Lewandowski zdobył dwie bramki w meczu Barcelony z francuskim Brestem (3:0) i został trzecim piłkarzem w historii, który osiągnął granicę stu goli w Lidze Mistrzów. Ustępuje tu tylko dwóm futbolowym gigantom – Cristianowi Ronaldo i Lionelowi Messiemu. Portugalczyk w najatrakcyjniejszych rozgrywkach piłkarskich świata strzelił 140 goli, a Argentyńczyk 129.

Artur Szczepanik

Robert Lewandowski we wtorek przekroczył granicę, która do tej pory dostępna była dla dwóch największych piłkarzy naszych czasów. Teraz Polak do nich dołączył, zdobywając dwa gole w meczu z Brestem w 5. kolejce. Ronaldo gra teraz w Arabii Saudyjskiej, a Messi w USA. Tymczasem Lewandowski nie powiedział jeszcze ostatniego słowa i na pewno w tym sezonie jeszcze nieraz trafi do siatki w Champions League, śrubując swój rekord.

Kapitan reprezentacji Polski wpisał się na listę strzelców już w 10. minucie, wykorzystując rzut karny, który sam wywalczył, oraz w doliczonym czasie drugiej połowy, kiedy ustalił wynik na 3:0. Ta pierwsza bramka była jego setną w tych rozgrywkach od początku kariery.

– To piękna liczba. Przed laty nie pomyślałbym, że mogę strzelić sto goli w Champions League. Wiedzieliśmy, że musimy dziś grać na sto pro-



Do strzelenia 100 goli w Lidze Mistrzów Lewandowski potrzebował 125 występów | fot. S. Ros/imago sport/Forum

cent i z dużą cierpliwością. Najważniejsze jest dążenie do zwycięstwa w każdym meczu. Do końca roku będziemy się o to starać, a potem odpocząć w czasie świąt – mówił Lewandowski.

Z siedmioma trafieniami Lewandowski prowadzi w klasyfikacji strzelców bieżącej edycji Ligi Mistrzów.

W jej najbardziej elitarnych rozgrywkach Lewandowski po raz pierwszy zagrał w barwach Borussia Dortmund 13 września 2011 r. Na pierwszego gola musiał poczekać ponad miesiąc, do trzeciego spotkania – 19 października 2011 r., w 26. minucie wyjazdowego meczu z Olympiakosem

Pireus. Niemiecka drużyna przegrała jednak 1:3.

Strzelenie 50 bramek zajęło mu 6,5 roku – granicę tę osiągnął jako zawodnik Bayernu 27 lutego 2018 r. dzięki dwóm trafieniom w meczu z Benficą Lizbona, który jego zespół wygrał 5:1.

Do tej pory w Lidze Mistrzów rozegrał 125 spotkań

i uzyskał 101 goli, co daje mu lepszą średnią niż Ronaldo i Messiemu. Z większą regularnością niż Polak w Champions League trafia na razie Erling Haaland – norweski snajper Manchesteru City, który w 44 występach 46-krotnie pokonał bramkarzy rywali.

W kwietniu 2023 r. „Lewy” trafił cztery razy do bramki Realu Madryt (4:1), a o jego wyczynie mówił cały piłkarski świat. Wcześniej cztery gole wbił Crvenie Zvezdzie Belgrad w listopadzie 2019 r., kiedy grał w Bayernie – potrzebował do tego zaledwie 14 minut i 31 sekund, co jest rekordem Ligi Mistrzów.

W sumie zaliczył dotychczas sześć meczów z co najmniej trzema trafieniami i w tej klasyfikacji również jest za Ronaldo i Messim; obaj zaliczyli po osiem hat tricków.

Ze 101 bramek zdobytych przez Roberta Lewandowskiego w Lidze Mistrzów aż 20 padło po 75. minucie. Tylko cztery gole Lewandowski zdobył spoza pola karnego. Jak przystało na typowego snajpera, najczęściej trafiał z pola karnego, bo 97 razy, w tym 28 z pola bramkowego.

65 goli zdobył prawą nogą, 20 – głową, a 16 – lewą nogą. Raz trafił bezpośrednio z rzutu wolnego – 6 grudnia 2016 r. przeciwko Atlético Madryt, a 17-krotnie z rzutu karnego.

W barwach Borussia Dortmund Polak strzelił 17 goli, Bayernu Monachium – 69, Barcelony – 15.

KRZYŻÓWKA

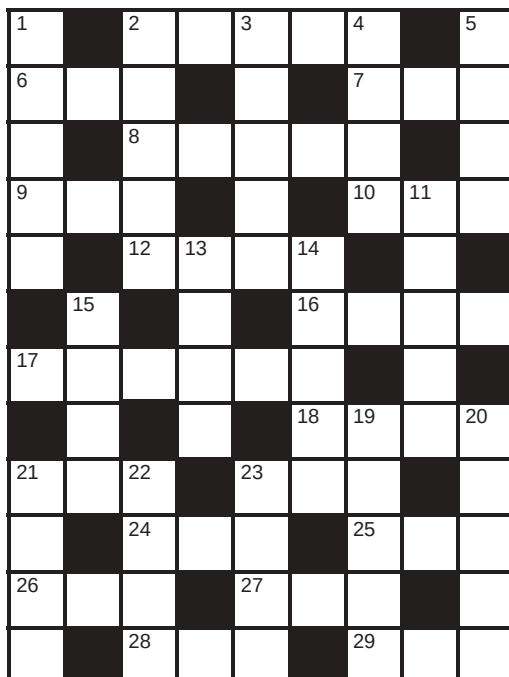
POZIOMO

- wkład wspólnika
- efekt paniki giełdowej
- zespół z Chylińskiej
- król przed koronacją
- głęboka patelnia
- do radości lub młodości
- niechciane e-maile
- statek Noego
- polskie morze
- audi lub opel
- TI dla chemika
- zalewa oczy
- mała Trojanowska
- kolorowa papuga
- śliwa na czole
- materiał żałobny
- niski głos żeński
- karty lub bierki

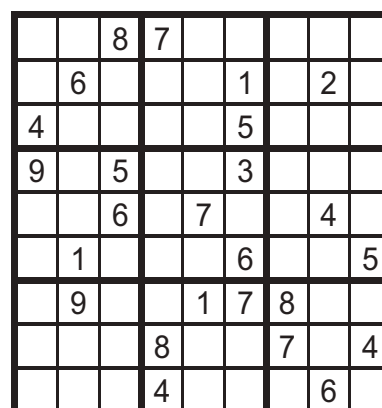
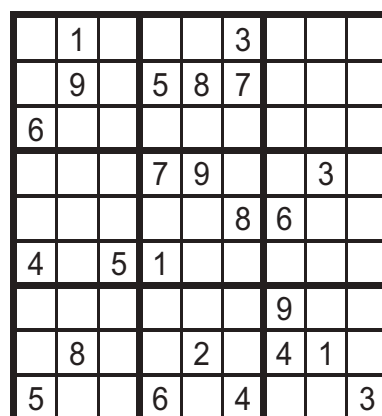
PIONOWO

- samica żubra
- dodatek do umowy
- „Traviata” Verdiego
- pies z krainy Oz
- punkt wypadowy
- złota moneta z Wenecji
- kielbasiany wianek
- gra jak półwysep

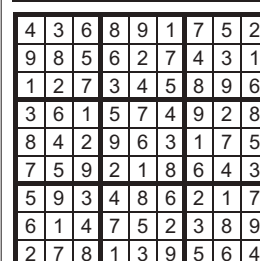
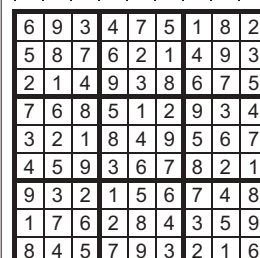
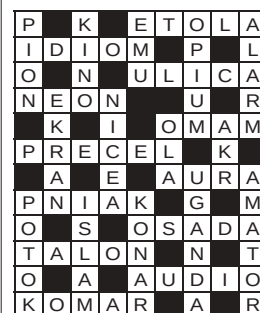
- ze studnią artezyjską
- codzienny w kasie
- wiosłująca załoga
- strój sędziego
- Mona z obrazu
- umowa Twardowskiego



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Gazeta Polska
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolinski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek

Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd

Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl

Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazmierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregin Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819

Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)

IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.